

# Wędrowka za Panem

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

6

2024

## MAŁŻEŃSTWO

*Lepiej jest dwóm niż jednemu,  
mają bowiem dobrą zapłatę za swój trud:  
Bo jeżeli upadną, to jeden drugiego podniesie.  
Lecz biada samotnemu, gdy upadnie!  
Nie ma drugiego, który by go podniósł.*

*Kazn. 4:9-10*

# SPIS TREŚCI

- 3 Jak znaleźć odpowiedniego małżonka**  
Łukasz Konecki
- 5 Biblijny sposób na zgodne małżeństwo**  
Dariusz Kuźnik
- 7 Psalm o miłości małżeńskiej**  
Piotr Mrzygłód
- 8 Biblijne wskazówki dotyczące życia małżeńskiego oraz życia rodzinnego**  
Paul Utu
- 12 Wywiad z Siostrą Heleną i Bratem Franciszkiem Kaczor**  
Tomasz Organek
- 14 Budowanie relacji w małżeństwie**  
Kurs Kościelisko 2024
- 16 Szczęśliwy dom**  
Mieczysław Jakubowski
- 21 Zimowisko Kraków 2024**  
Miłosz Segedyn, Vanessa Walus

# OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy,

Zdarza się, że na nabożeństwach rozważamy przykłady małżeństw opisanych w Piśmie Świętym. Zdecydowanie częściej używamy symbolu Oblubienica i Oblubienicy, by wyjaśnić specjalną relację, jaka łączy Kościół i Chrystusa. W tym numerze "Wędrówki za Panem" będziemy chcieli spojrzeć na temat małżeństwa z różnych stron, by jak najwięcej dobrych rad i wskazówek wprowadzić w nasze życie.

W pierwszym artykule podane są biblijne rady na temat tego, jak powinno się poszukiwać małżonka. Jakie kryteria stosować? Na co zwrócić uwagę? Koniecznie przeczytajcie ten tekst. Druga pozycja w naszym numerze zawiera kilka rad dotyczących tego, jak stworzyć dobre, zgodne małżeństwo. Te rady mogą przydać się szczególnie wtedy, gdy opadną "różowe okulary".

W następnym artykule znajdziemy analizę treści Psalmu 45. To zadziwiające, ile jest lekcji zawartych w tym tekście. Widzimy w nim, jak Oblubienica patrzy na króla oraz dostrzegamy opis jej samej. *Córka królewska jest cała obciążona perłami, A szata jej złotem tkana. We wzorzystej sukni wiodą ją do króla; Za nią panny, przyjaciółki jej, są prowadzone do ciebie* – Psalm 45:14-15. Treść tego Psalmu uczy nas nie tylko o małżeństwie, ale też o wyborze Kościoła.

Artykuł "Biblijne wskazówki dotyczące małżeństwa oraz życia rodzinnego" uczy nas, czym powinno kierować się małżeństwo, by żyć w zgodzie z Panem Bogiem, aby regularnie otrzymywać od Niego błogosławieństwo. Z tego artykułu dowiedziecie się również, jaka jest rola męża i żony w małżeństwie?

W tym numerze Wędrówki znajdziecie też wywiad z wujkiem i ciocią, którzy zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia i są ze sobą już ponad sześćdziesiąt lat. Niech te kilka tekstów pomoże Wam przełożyć wiedzę na rzeczywistość, żyjąc w zgodnych, miłujących się i chwalebnych Pana Boga małżeństwach.

Redakcja

## WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce  
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: +48 885 371 885  
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

## REDAKTOR NACZELNY

Walenty Bywalec

## ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY


Druk: MMDS Druk Serwis,  
Skawina, ul. Piłsudskiego 73

## KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

## CENA

cena pojedynczego numeru: 10 zł; prenumerata roczna: 60.00 zł  
nakład: 280 egzemplarzy



# Jak znaleźć odpowiedniego współmałżonka?

Jak znaleźć odpowiedniego współmałżonka? Na tak zadane pytanie możemy uzyskać bardzo różne odpowiedzi. Jedni powiedzą, żeby po prostu słuchać się swojego serca, bo to najlepszy wyznacznik. Inni podadzą pewne zestawy cech i umiejętności, które powinien posiadać taki kandydat, a jakie cechy u niego, czy nie są tzw. "czerwoną flagą", sygnałem ostrzegawczym. Zwykle każdy szukający swojej "drugiej połówki" już wcześniej ma pewne mniej lub bardziej realistyczne kryteria. W skrajnym wypadku młody mężczyzna może usłyszeć, że nierozsądnie jest się żenić. Argumentowane jest to tym, że w razie rozwodu, który dotyka już co trzeciego małżeństwa w naszym kraju, jest zbyt wysokie prawdopodobieństwo dużych strat materialnych. Rzadziej jednak wspominają o towarzyszącym intensywnym i długotrwałym stresie, a także związanymi z nim konsekwencjami dla zdrowia. Należy też wspomnieć o wielkiej krzywdzie wyrządzonej własnym dzieciom i współmałżonkowi, któremu się składało przysięgę wierności. Dla postępujących tak osób najważniejszy jest stan posiadania. Jak jednak odpowiedzieć na to pytanie w świetle Pisma Świętego?

Drogi Czytelniku, jeśli masz teraz przed oczyma ten tekst, to najprawdopodobniej starasz się żyć zgodnie z zaleceniami i zasadami postępowania zawartymi w Biblii. Najobszerniejszy fragment zawierający rady odnośnie małżeństwa, znajduje się w 7 rozdziale 1 listu do Koryntian. Po przeczytaniu go można ze zdziwieniem zauważyć, że apostoł Paweł nie pisze tam jednak o wzniosłym uczuciu dwóch "gołąbków", które połączyła strzała miłości, czy też nie ocenia, jaką wartość ma miłość od pierwszego wejrzenia, a raczej podchodzi do tematu ze zgoła innego, pragmatycznego punktu widzenia. Porady typu "jeśli się zakochałeś, to posłuchaj swojego serca i dąż do pobrania się z ukochaną osobą", czy też wyjaśnienia, jak odróżnić prawdziwą miłość od zauroczenia, nie wyszły spod pióra apostoła. On miał za nadrzędny cel zyskać Chrystusa i poprzez ofiarnicze życie aż do śmierci na podobieństwo Pana Jezusa dojść do takiego samego rodzaju zmartwychwstania, jak sam Pan – pierwszego zmartwychwstania (Filip. 3:7-14). Pisał więc do tych, którzy powinni mieć takie same priorytety.

Apostoł Paweł na pewno znał werset z proroctwa Jeremiasza 17:9, gdzie czytamy: *Najzdrażliwsze ponad wszystko jest serce i najbardziej przewrotne. Któż zdoła je poznać?*

Zupełnie oddany naśladowca Chrystusa, jak nazywamy poświęconych Panu na służbę, musi posługiwać się nową wolą i stale badać swoje serce. Badać, czy jego pobudki są czyste, czy nie oszukuje samego siebie, a także innych odnośnie motywów działania i czy stara się w stu procentach czynić wolę Bożą. Zatem zanim chrześcijanin zacznie poszukiwania przyszłego współmałżonka, powinien dogłębnie rozważyć "za i przeciw" przedstawione przez apostoła i rozstrzygnąć, które lepiej z tego rozdziału powinien wybrać - to z wersetu 9, czy 38, aby najwłaściwiej służyć Panu Bogu:

*A do nieżonatych i wdów mówię: Dobrze będzie dla nich, jeśli pozostaną jak ja. Lecz jeśli nie mogą się wstrzymać, niech wstąpią w stan małżeński. Lepiej jest bowiem wstąpić w stan małżeński, niż płonać – 1 Kor. 7:8-9;*

*Tak więc, kto poślubia pannę swoją, dobrze czyni, ale kto nie poślubia, lepiej czyni – 1 Kor. 7:38 (BG).*

Wstąpienie w związek małżeński jest decyzją na całe życie, która diametralnie je odmienia. Poza pewnymi wymienionymi w tym rozdziale tendencjami, że w naturalny sposób jedno drugiemu chce się przypodobać i przez to mniej uwagi skupia na sprawach Pańskich (w. 32-34), dochodzą też obowiązki, jak też trudności nazwane utrapieniem w ciele (BG, UBG), inaczej przetłumaczone jako doczesne kłopoty (BW).

Już na początku tego rozdziału apostoł Paweł pisze, że w związku małżeńskim należy dbać o jego nieodłączną romantyczną część, a ignorowanie potrzeb współmałżonka pod tym względem nazwane jest wręcz wzajemnym oszukiwaniem się, czy okradaniem: *Nie okradajcie się z tego, chyba że za obopólną zgodą, na pewien czas, aby oddać się postowi i modlitwie. Potem znów się zejdźcie, żeby was szatan nie kusił z powodu waszej niepowściągliwości – 1 Kor. 7:5*

Należy dbać o współmałżonka również pod wieloma innymi względami: Ten sam apostoł w 1 Liście do Tymoteusza 5:8 tak pisze o kimś, kto nie ma starania o swoją najbliższą rodzinę:

*A jeśli ktoś nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, ten wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego.*

Bardzo dużo dobrych i wciąż aktualnych rad w tym temacie, jak również w temacie doboru współmałżonka, można znaleźć w VI Tomie w wykładach XII i XIII Przytoczę krótki cytat ze strony 496: *Mąż chrześcijanin, prawdziwie posiadający zmysł Chrystusowy, będzie kochał swą żonę i pamiętał, że zobowiązał się darzyć ją czułością, dbać o nią, zaspokajając jej potrzeby nie tylko fizyczne, lecz także wewnętrzne i uczuciowe. Mąż taki nie pomyśli, że wykonał swój obowiązek, jeśli tylko zapewnił żonie potrzeby i wygody związane z jedzeniem, odzieniem i schronieniem, lecz będzie się czuł zobowiązany do dbania o jej dobro intelektualne, moralne i duchowe. Nie będzie zadowolony, jeśli cały jej czas pochłona obowiązkami i troskami rodzinnymi, lecz w miarę swych możliwości umożliwi jej rozwój intelektualny i duchowy. Wykorzysta swą zwierzchność w rodzinie do takiego urzędowania, by żona miała dość czasu na społeczność duchową i badanie Prawdy.* W komentarzu "Manny" z 23 stycznia autor porównuje zobowiązania wobec rodziny do spłaty kredytu hipotecznego, czyli jest to coś, czego nie możemy zignorować.

Są oczywiście też bardzo dobre strony małżeństwa i nie chciałbym ich pominąć. Na sposób ziemski wiadomo, że człowiekowi nie jest dobrze być samemu (1 Mojż. 2:18), jedno może drugie wesprzeć w trudnościach, o ile są zgodni w działaniu (Kazn. Sal. 4:9-12), a przede wszystkim jako Nowym Stworzeniem życie w rodzinie stwarza szerokie pole do rozwoju owoców ducha świętego.

Stosując się więc do zapisu 7 rozdziału 1 Listu do Koryntian, Nowe Stworzenie powinno poszukiwać współmałżonka dopiero wtedy, gdy uzna za realne ryzyko, że miałoby upalenie cierpieć ze strony nie dających się opanować namiętności, jak to jest napisane w VI Tomie. Jednak w dzisiejszych czasach ludzie, a nawet najmłodsi, są wręcz bombardowani takimi słowami, żartami czy zachowaniami, które mogą kierować przynajmniej nasze myśli na tory grzechu pod tym względem. Myślę, że jest to jeden z wielu aspektów godziny pokuszenia, w której żyjemy. Dlatego nie dziwi mnie, że większość osób w braterskiej społeczności nie decyduje się naśladować pod tym względem apostoła Pawła. Mnie osobiście pobudziły do myślenia słowa jednego miłego brata, który stwierdził, że zna chyba tylko dwie osoby, które zdecydowały się nie wstąpić w związek małżeński i wyraźnie wykorzystują ten dodatkowy czas, jaki mają, dla Pana.

Zgodnie z następującymi wersetami apostoł Paweł zaleca, aby poświęcona osoba poślubiła też poświęconą: *Żona jest związana prawem, dopóki żyje jej mąż. Jeśli mąż umrze, wolno jej wyjść za kogo chce, byle w Panu* – 1 Kor. 7:39. *Nie wprzęgajcie się w nierówne jarzmo z niewierzącymi. Cóż bowiem wspólne ma sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo jaka jest wspólnota między światłem a ciemnością? Albo jaka zgoda Chrystusa z Belialem, albo co za dział wierzącego z niewierzącym? A co za porozumienie między świątynią Boga a bożkami? Wy bowiem jesteście świątynią Boga żywego, tak jak mówi*

*Bóg: Będę w nich mieszkał i będę się przechadzał w nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem* – 2 Kor. 6:14-16.

Jest to bardzo mądra zasada. W sytuacji, gdy oboje małżonkowie dążą w tym samym kierunku, unikają wielu dodatkowych trudności, takich jak na przykład odmienny sposób spędzania niedzieli. Zasada ta jest szerzej opisana we wspomnianym VI Tomie: niewierzący z niewierzącą, usprawiedliwiony z usprawiedliwioną, uświęcony z uświęconą. Zatem żony, czy męża należy szukać spośród osób będących w tej samej części figuralnego Przybytku.

Poszukujący przyszłego współmałżonka powinien dobrze rozumieć zalecenia Pisma Świętego wobec męża, jak i żony, zapisane w Liście do Efezjan 5:22-33. Niestety dzisiaj jest to zupełnie niepopularne, nawet wśród chrześcijan. Te słowa nie straciły na ważności i małżeństwo powinno pięknie obrazować związek Chrystusa Głowy – Jezusa z jego Ciałem – Kościołem. (Na marginesie tylko dodam, że słowa we wszystkim z wersetu 24 nie mogą oznaczać wszystkim w absolutnym sensie, ponieważ 1 List do Koryntian 7:4 podaje wyjątek. Jednak ogólna zasada powinna być stosowana). W VI Tomie jest cenna rada, by siostra nie szukała takiego męża, którego nie będzie w stanie szanować jako głowy rodziny, gdyby na przykład przewyższała go intelektualnie. Podobnie mąż nie powinien się starać o taki związek, w którym zachowanie tego Bożego porządku nie byłoby możliwe.

Szukając drugiej połówki należy być stałym, a nie "skakać z kwiatka na kwiatek", czyli co trochę zmieniać chłopaka, czy dziewczynę. Nie powinno się rozpoczynać poważnej relacji z kimś i dawać nadzieję, gdy nie widzimy w tej osobie kandydata na przyszłego towarzysza życia.

Nie kierujmy się wartościami tego świata. Niech pierwszą, najważniejszą cechą, jakiej oczekujemy, będzie piękny charakter, gorliwość i owoce ducha, a nie uroda, czy majątność.

*Wdzięk jest zwodniczy i piękność próżna, lecz kobieta, która się boi PANA, jest godna pochwały* – Przyp. 31:30. *A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokusy i w sidła oraz w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubie i zatraceniu. Korzeniem bowiem wszelkiego zła jest miłość do pieniędzy; niektórzy, pragnąc ich, zбочyli z drogi wiary i porzebijali się wieloma boleściami* – 1 Tym. 6:9-10.

*Niech waszą ozdobą nie będzie to, co zewnętrzne: zaplatanie włosów, obłożenie się złotem lub strojenie w szaty, lecz ukryty, wewnętrzny człowiek w niezniszczalnej ozdobie łagodności i spokoju ducha, który jest cenny w oczach Boga* – 1 Piotra 3:3-4.

*Kto zważa na wiatr, nigdy nie będzie siał, a kto patrzy na chmury, nie będzie żął* – Kazn. Sal. 11:4. Werset ten wyraża ogólną zasadę, że kto czeka na doskonały moment, może nigdy nie wykonać działania. Perfekcjonizm jest wrogiem działania zakończonym powodzeniem. Tak też jest w tej materii, że jeśli będziemy mieć całą listę wymagań odnośnie tej wymarzonej osoby, to pewnie nigdy jej nie znajdziemy.

*Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękczynieniem niech wasze pragnienia będą zna-*

*ne Bogu, a pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie – Filip. 4:6-7. Stosujmy powyższy werset w naszym życiu w tej i innych sprawach. Wykonajmy ze swojej strony, co możemy, a resztę zostawmy Panu Bogu, wypatrując Jego kierownictwa w naszym życiu. Zamiast mnożyć nasze wymagania, powierzmy w modlitwie nasze prośby Panu Bogu, wszak roztropna żona jest darem od Niego samego.*

*Dom i bogactwo są dziedzictwem po ojcach, ale roztropna żona jest od PANA – Przyp. 19:14.*

Dobrze też na pewnym etapie związku, gdy już lepiej znamy naszą sympatię, porozmawiać o oczekiwaniach wobec takich aspektów jak wielkość rodziny, czy miejsce zamieszkania, może nawet sposób spędzania wolnych dni, aby uniknąć późniejszych konfliktów, np. gdy jedno nie chce mieć dzieci, a drugie pragnie mieć kilkoro, albo jedno nie cierpi podróżować, kiedy drugie chciałoby przeznaczyć wszystkie dni urlopu na zwiedzanie świata.

Chyba nie trzeba pisać, że popularne dzisiaj "sprawdzenie się" w łóżku przed ślubem nie jest niczym, co mogłoby się podobać Panu Bogu. Dodam tylko, że od pewnego czasu jest społeczne przyzwolenie na świecie na takie praktyki, a mimo to liczba rozwodów wciąż rośnie.

Możemy mieć pewność, że darzymy prawdziwą miłością wybraną osobę, gdy już po zdjęciu "różowych okularów" z po-

czątku relacji, wciąż żyjemy to uczucie, mimo, że dostrzegamy w niej pewne wady. Znany cytat mówi, że *"ludzi nie kocha się za to, że są doskonali, tylko pomimo tego, że tacy nie są"*. Nie jest dobrze zakładać, że osoba na pewno się zmieni pod jakimś względem, ani tym bardziej, że to ja ją zmienię np. że w końcu podejmie decyzję o poświęceniu się (1 Kor. 7:16).

Drogi Czytelniku, to była moja próba odpowiedzi na pytanie: Jak znaleźć odpowiedniego współmałżonka? Jeśli czujesz niedosyt, to poniżej podaję artykuły, w których możesz znaleźć więcej informacji na ten temat:

- Po 1 artykule w numerach 4.-6. "Wędrowniki" z 2020 roku,
- Wykład „Biblijne rady żonatego dla niezonatych”, Andrychów 2004 rok,
- Artykuł „Problemy uczuć między dziewczyną i chłopcem” – numer 1. "Wędrowniki" z 2002 roku.

Ostatni artykuł można jeszcze znaleźć pod poniższym adresem, póki działa dawna wersja strony nastrazy.pl: <https://www.nastrazy.pl/wedrowka/czytaj.php?rok=2002&numer=1&plik=uczucia>.

Na początku powyższego tekstu na tej stronie jest niekompletne odniesienie do innego, wcześniejszego artykułu, którego nie udało mi się znaleźć.

*Lukasz Konecki*

# Biblijny przepis na zgodne małżeństwo

Drodzy umiłowani w Panu!

Być może wielu z was jeszcze nie wstąpiło w związek małżeński, a wielu z was może już to uczyniło. Dopóki człowiek jest młody i zakochany, to wiele może. Ja, gdy byłem zakochany w mojej cudownej żonie, nie widziałem świata poza nią. Problemy, które stawały na naszej drodze, były problemami błahymi, dlatego, że miłość dwojga ludzi potrafiła przewyciężyć wszystko. Wyobraźcie sobie, jak Adamowi musiało być smutno, gdy był sam na ziemi.

Pan Bóg, dając Adamowi Ewę za żonę, utworzył jedną z ważniejszych instytucji Boskich jaką jest małżeństwo. Stworzył oboje, aby jedno drugiego wspierało, aby człowiek będąc na ziemi, miał kogoś z kim mógłby porozmawiać po ciężkim dniu pracy, z kim mógłby przeżywać wspólne chwile, zarówno te wesołe, jak i te smutne.

W małżeństwie jednak bywa różnie. Po pewnym czasie przychodzi nostalgia małżeńska i każdy wpada w wir

codziennego życia. Zaczynają narastać problemy i przestajemy sobie z nimi radzić. Okazuje się, że nasz mąż, czy żona mają wady, których wcześniej nie zauważyliśmy, być może zaczynamy się kłócić nawet o błahe sprawy.

Czy Pan Bóg chce, żebyśmy taki związek tworzyli? Na pewno nie. W takich trudnych chwilach ważne jest, aby pamiętać na dni pierwsze, pamiętać o tej miłości, która wtedy nas tak bardzo rozpaliła. To ta miłość dawała nam siłę do walki, do przewyciężania trudności, to ona była naszym motorem napędowym, ponieważ miłość potrafi przenosić nawet góry. Apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian, 13. rozdział, pisze tak: *Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dzwiczącą lub cymbałem brzmiącym. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże.*

Aby małżeństwo było zgodne i szczęśliwe, bardzo ważnym jest, by wciąż okazywać miłość do drugiej osoby będącej w związku. Zabiegać o uczucia drugiej osoby nie tylko na początku małżeństwa, ale do końca życia. Przez lata staram się odzywać do mojej żony najmilej jak potrafię, jednak czasem, gdy odezwę się do niej niemiło, to zapewne ona słyszy jak brzmi ten cymbał brzącający lub miedź dźwięcząca, o której pisał apostoł. Staramy się jeden drugiemu okazywać miłość, jednak jesteśmy w ciałach niedoskonałych i tzw. "huśtawki nastroju" pokazują nasze prawdziwe oblicze, z którym musimy się mierzyć. Nie ma takich związków, które nie miałyby problemów - jedni mają mniejsze, drudzy większe. Apostoł Paweł w Liście do Koryntian pisze dalej – *Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chepliwa, nie nadyma się, nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi.* Jak pięknie apostoł ubrał w słowa tę miłość. W małżeństwie wszystkie te cechy miłości trzeba wypracować. Należy zadbać o to, aby one wszystkie ze sobą współgrały, a gdy przyjdą problemy w związku, to nie szukać winnego, ale zastanowić się co oświadczenie zrobiło się złe, a co mogło się zrobić lepiej.

Małżeństwo jest instytucją Bożą i powinno trwać do śmierci, zgodnie z przysięgą składaną w urzędzie. Pamiętajmy, że jest to przysięga składana przede wszystkim przed Bogiem. Kaznodzieja Salomon w 4. wersecie 5. rozdziału pisze – *Lepiej nie składać ślubów, niż nie wypełnić tego, co się ślubowało.* Pan Jezus wspomina w Ewangelii Mateusza 19:4-6 – *Stwórca od początku stworzył mężczyznę i kobietę(...) I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i połączy się z żoną swoją, i będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza.*

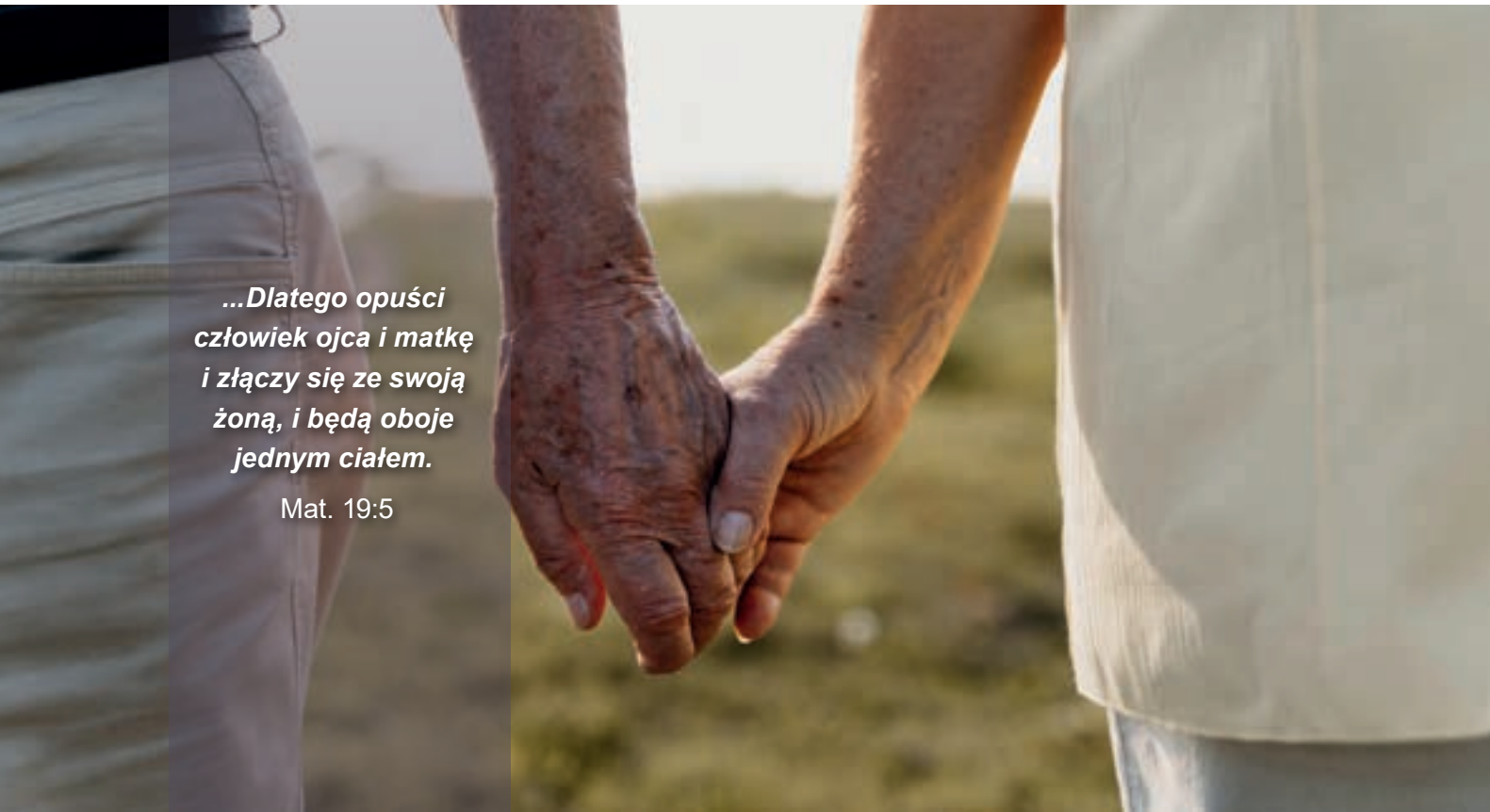
Połączenie dwojga ludzi w świetle Biblii jest nierozzerwalne, stają się oni jednym ciałem, a chyba każdy z nas dba o swoje ciało, pielęgnuje je itd.. Jeśli więc potrafimy dbać o nasze własne ciało, to tym bardziej powinniśmy dbać o naszych małżonków.

Apostoł Paweł w 2 Liście do Koryntian 6:14-15 pisze tak – *Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością?* Jest to jedna z zasad lub rad udzielanych dzieciom przez rodziców poświęconych i oczywiście jest to prawda. Trudniej jest, gdy ma się małżonka z innego wyznania, bo wielu rzeczy nie da się pogodzić: np. jeden chce jechać na konwencję, a drugi chce iść do kościoła. Apostoł przestrzega przed takimi relacjami, aby uniknąć dodatkowych problemów. Pewnie wielu z was zna takie małżeństwa i powie, że im się dobrze żyje. Być może to prawda. Dopóki my nie jesteśmy sami w takim związku, to widzimy, że innym dobrze się tak żyje, lecz nie widzimy, jak jest na co dzień, z jakimi problemami mierzą się nasi bracia, czy siostry.

Pamiętajcie, że gdy w waszym związku pojawią się problemy, to należy udać się w modlitwie z pokorą do Pana Boga, aby dał nam siłę do zwalczania niedoskonałości swoich, a nie współmałżonka. Każdy z nas jest człowiekiem niedoskonałym i czasami widzimy u kogoś "żdźbło" w oku, a u siebie nie zauważamy "belki".

Zgodne małżeństwo według Biblii to takie, które razem podąża za Chrystusem. Razem jadą na zebranie, na konwencje, razem czytają Biblię i rozmawiają na tematy biblijne, wspólnie wychowują dzieci w wierze. Choć czasem napotykamy na pewne trudności, to warto zabiegać o to, by żyć i czynić wszystko razem na chwałę Panu Bogu.

Dariusz Kuźnik



*...Dlatego opuści  
człowiek ojca i matkę  
i złączy się ze swoją  
żoną, i będą oboje  
jednym ciałem.*

Mat. 19:5

# Psalm o miłości małżeńskiej

Psalm 45, niczym starożytny manuskrypt pełen mądrości, otwiera przed nami wizję idealnego małżeństwa, nie jako nieosiągalny ideał, ale jako życiowy cel, do którego możemy dążyć każdego dnia. To nie tylko pieśń miłosna, ale i drogowskaz, który prowadzi nas przez zawitości relacji małżeńskich, ukazując, jak blask i dostojność miłości mogą przeplatać się z codziennością. Wyobraźcie sobie króla i królową, nie jako postaci z baśni, lecz jako symboliczne odzwierciedlenie was samych – przyszłych mężów i żon, gotowych do stworzenia czegoś trwałego i pięknego. Psalm ten jest niczym mapa skarbów, gdzie z każdym werselem odkrywamy kolejne elementy układanki, która pokazuje harmonię małżeńskiego życia.

Oblubieniec w Psalmie 45, to nie mocarz polegający na fizycznej sile i agresji, ale przewodnik rodziny, którego mieczem jest Słowo Boże. W małżeństwie nie chodzi o siłę fizyczną, lecz siłę charakteru, o gotowość do walki o dobro rodziny, o obronę przed tym, co zagraża spokojowi domowego ogniska (Ps. 45:3-4). Mąż, niczym kaznodzieja w swoim domu, powinien być źródłem prawdy, łagodności i sprawiedliwości (Ps. 45:5). Jego czyny mają inspirować, budować szacunek i cześć, a przede wszystkim, mają prowadzić do Boga. To on ma dbać o duchowy i cielesny pokarm swojej żony, niczym pasterz troszczący się o swoje owce. Mężczyzna powinien być wzorem takich cnót, które opisane są w Listach do Tymoteusza i Tytusa (choć mowa tam jest o sługach zborowych, cechy te ważne są dla każdego mężczyzny) – nienaganny, trzeźwy, gościnnie, zdolny do nauczania, ale przede wszystkim kochający i oddany swojej żonie (1 Tym. 3:2-13, Tyt. 2:2-10). Ma być przywódcą, który inspirowuje i motywuje, a nie tyranem, który kontroluje i poniża. Mąż powinien pamiętać, że kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i dostąpił łaski od PANA – Przyp. Sal. 18:22. Fakt ten powinien go motywować do ciągłego dbania o swoją małżonkę. Jego rolą jest również ochrona dzieci tarczą wiary i budowanie ich wiary. Ma postępować tak, aby jego rodzina szanowała go i naśladowała w bogobojności. Jednocześnie nie może zapominać o karceniu, gdyż *kto kocha swego syna, karci go zawczasu* – Przyp. 13:24. Karcenie ma być wyrazem miłości, a nie złości i powinno być prowadzone w sposób sprawiedliwy i zapowiedziany, aby dzieci rozumiały jego cel. Mężczyzna powinien pamiętać, że jego wielkość objawia się w prawdzie, cichości i sprawiedliwości wobec żony i dzieci.

## Żona w Psalmie 45

Oblubienica, niczym królowa w złocie z Ofiru, jest przedstawiona jako istota o niezmierzonej wartości (Ps. 45:9). Tak widzi swoją żonę dobry mąż. To ona, przyszła matka, ma wielką misję ewangelizacyjną wobec swoich dzieci i jest fundamentem wiary w rodzinie. Jej piękno nie tkwi w zewnętrznym przepychu, ale w wewnętrznej czystości, łagodności i spokoju ducha, który jest tak cenny w oczach

Boga (1 Piotra 3:3-4). To ona, niczym Kościół w stosunku do Jezusa, ma uznawać autorytet swojego męża, nie sprzeciwiając się mu i wspierając go. Wbrew współczesnej narracji, żona powinna być pomocą i wsparciem dla męża, a nie konkurentką walczącą o władzę. To od żony w dużej mierze zależy wygląd i czystość domu, a jej pracowitość jest porównywana do dzielnej kobiety z Księgi Przysłów (Przyp. 31:10-31). Jest niczym okręt handlowy, który przywozi do domu nie tylko materialne dobra, ale i ciepło, miłość i poczucie bezpieczeństwa. Kobieta (dotyczy to także mężczyzn) zaręczona powinna być czystą panną (2 Kor. 11:2). Pismo Święte wielokrotnie podkreśla konieczność zachowania czystości przedmałżeńskiej. Ten, kto ją łamie, dopuszcza się wszeteczeństwa, a gdy zdradza żonę lub męża – cudzołóstwa. *Czy nie wiecie – mówi apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian 6:9-10 – że ani rozpustnicy, ani cudzołóżnicy nie odziedziczą królestwa Bożego.*

## Wychowanie dzieci

Zadaniem kobiety jest wychowywanie dzieci w wierze, dlatego w judaizmie żydostwo dziedziczy się po matce. Tak, jak Tymoteusz, który odziedziczył wiarę po matce, tak i wiele z nas urodziło się w wierzącej rodzinie. Rola kobiety w rodzinie jest przeogromna i nie do przecenienia, a jej mądrość i roztropność są darem od Pana (Przyp. 19:14). Kobieta powinna być pracowita, zaradna i dbać o swój dom, a jednocześnie być wzorem cichości i uległości.

Psalm 45 mówi też o olejku wesela, który jest symbolem Ducha Świętego, a jego składniki, takie jak mirra, aloes i kasja, to mądrość, rozum i rada prowadząca do poświęcenia. To te przymioty charakteru, niczym cenne klejnoty, zdobią małżeńskie relacje. Dodatkowo, olejek namaszczenia z cynamonem, trzcina wodną i oliwą, symbolizuje poznanie, bojaźń i moc Ducha Świętego – niezbędne elementy w budowaniu trwałego związku. To duchowe namaszczenie jest gwarancją, że związek będzie oparty na solidnym fundamencie. Potrójny sznur nie rozerwie się tak łatwo – Kazn. Sal. 4:12. Tym potrójnym sznurem jest potrójny związek w małżeństwie: wzajemna miłość małżonków i miłość do Pana Boga. Jeśli każdy w parze małżeńskiej miłuje Pana Boga (dwa sznury) i siebie nawzajem (trzeci sznur), to tak spleceni będą tworzyć mocną więź. Jest to jeden z wielu wersetów biblijnych zachęcających nas, byśmy się pobierali w Panu.

## Małżeństwo to nie tylko miłość

Małżeństwo to nie tylko miłość, ale i rezygnacja z własnej indywidualności. Zakładając swój dom, opuszczamy dom rodzinny i tworzymy nowy, autonomiczny byt. Tak było od samego początku (1 Mojż. 2:24). Psalm 45 podkreśla, że to żona opuszcza swój dom, aby stać się częścią nowej rodziny, gdzie razem z mężem, niczym dwa brzegi jednej

rzeki, płyną w tym samym kierunku. To nie oznacza zupełnego zerwania więzi z rodziną, ale ustanowienie nowych, silniejszych więzi małżeńskich, gdzie żona, niczym mur obronny, staje po stronie męża, nawet gdy ten nie ma racji. Małżonkowie powinni tworzyć jedność, która jest silniejsza niż jakiegokolwiek więzi z poprzednich domów. Ważne jest, aby małżonkowie nauczyli się własnego sposobu rozstrzygania sporów, a nie polegali na radach rodziców, które – choć często dobre – mogą zaszkodzić nowej rodzinie.

## Piękno żony

Wewnętrzne piękno żony jest niczym perły, opisane w 2 Liście Piotra – cnota, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, braterska życzliwość i miłość (2 Piotra 1:5-7) – te cnoty to fundament charakteru chrześcijańskiego. Suknia panny młodej, zdobiona w dobre uczynki (1 Tym. 2:10), jest symbolem życia, które ma być piękne nie tylko na pokaz, ale przede wszystkim w codziennych relacjach. Pytanie, które warto sobie zadać, brzmi: czy nasze życie duchowe jest tak samo piękne, jak nasz wygląd w niedzielę. Czy nie chodzimy na co dzień w przysłowiowych bokserkach naszych grzechów, a na pokaz zakładamy szaty dobrych uczynków? Czy szata naszego codzien-

nego życia jest równie piękna, jak ta, którą zakładamy na wyjątkowe okazje? Pamiętajmy, że prawdziwa wartość tkwi w sercu, a nie w zewnętrznych pozorach.

Wreszcie, Psalm 45 wskazuje na przyszłość, gdzie miejsce przodków zajmą synowie, a małżeństwo staje się początkiem nowej rodziny (Ps. 45:17-18). To zaproszenie do budowania czegoś trwałego i pięknego, do tworzenia historii, która przetrwa próbę czasu. To dziedzictwo wiary i miłości, które pragniemy przekazać następnym pokoleniom.

Niech Psalm 45 będzie dla was, młodych ludzi, nie tylko inspiracją, ale i kompasem, który pomoże wam odnaleźć drogę do prawdziwego, idealnego małżeństwa, opartego na miłości, wierze i szacunku. Pamiętajmy, że roztropna żona jest darem od Pana (Przyp. Sal. 19:14), a mąż powinien być gotowy do walki o swoją rodzinę, mając u pasa miecz Słowa Bożego. Niech ten Psalm będzie przypomnieniem, że małżeństwo to nie tylko romantyczna miłość, ale przede wszystkim praca nad sobą i swoim związkiem, w oparciu o Boże Słowo i Jego wskazówki. Niech wasze małżeństwo będzie świadectwem Jego miłości dla świata.

*Piotr Mrzygłód*

# Biblijne wskazówki dotyczące małżeństwa oraz życia rodzinnego

Z Bożą pomocą przeanalizujemy kilka biblijnych wskazówek dotyczących małżeństwa i życia rodzinnego. Można je podzielić na kilka kategorii, ale lista pozostaje otwarta:

- *Słowo Boże;*
- *Wiara;*
- *Rola męża i żony w rodzinie;*
- *Skuteczna komunikacja;*
- *Bożki i pokusy.*

## Słowo Boże

Niezwykle ważne jest zrozumienie, jak kluczowe jest codzienne czytanie Słowa Bożego. Codzienne badanie Biblii musi być rozumiane jako coś obowiązkowego dla

Nowego Stworzenia. Tak, jak codziennie spożywamy pokarm, pijemy wodę i dbamy o nasze śmiertelne ciało, tak samo konieczne jest dbanie o Nowe Stworzenie.

*Jak zachowa młodzieniec w czystości życie swoje? Gdy przestrzegać będzie słów twoich – Psalm 119:9.*

Jeśli nie będziemy codziennie rozważać Słowa Bożego, tego przesłania przetłumaczonego dziś po wielu latach na nasz rodzimy język, to powoli będziemy podążać złą drogą. Nie należy jednak rozumieć, że jeśli codziennie czytam Biblię, wersety i komentarze do nich, to znaczy, że już jestem w dobrym stanie. Jest tu zawarta głębsza myśl.

Musimy zrozumieć, że rodzinne lub indywidualne rozważanie Słowa Bożego i ewentualna dyskusja po nim, jest tym, co definiuje nas jako chrześcijan. Otwarta łączność z naszym Stwórcą, z naszym Ojcem, który jest w niebie, poprzez Jego Słowo, jest czymś naprawdę cudownym. Ważne jest, aby zdać sobie sprawę, że to Słowo ma Boskie pochodzenie, nie jest czymś, co śmier-

telny człowiek wymyślił i pozostawił spisane dla swoich potomków. Jest to coś, co Wielki Stwórca Wszechświata pozostawił dla nas, ludzi, aby nauczyć nas prawdziwego sensu życia, byśmy zobaczyli Jego wielkie stworzenie i rozpoznawali dzieło Ojca we wszystkich rzeczach oraz zobaczyli Jego wielki plan względem ludzkości. Byśmy poczuli również Jego bliskość w każdej chwili naszego życia i zrozumieli, że Bóg jest w rzeczywistości sensem życia, skupionym w Panu Jezusie. W momencie, gdy mąż i żona odkrywają tę wielką łaskę codziennego badania Biblii, dosłownie zmienia się ich życie. Umysły ich są codziennie przemieniane przez Boga oraz przez Pana Jezusa. Życie tych dwojga ulega radykalnej zmianie, jeśli są szczerzy w swoim podejściu do Słowa, Boga i Pana Jezusa, a także jeśli są gotowi pozwolić, by to Słowo działało w ich życiu:

*Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca – Hebr. 4:12.*

Istnieje ryzyko, że mąż lub żona będą tak pochłonięci zgiełkiem współczesnego świata, że nie znajdą czasu na codzienne czytanie Biblii, a tego pragnie szatan. On, wielki przeciwnik, naprawdę chce, aby człowiek został złapany w sidła codzienności, w tę nowoczesną niewolę, w ten pęd za bogactwem, mamoną, przyjemnościami współczesnego życia, aby nie był w stanie spojrzeć dalej niż kilka metrów wokół siebie i nie zadawał tych egzystencjalnych pytań, na które naprawdę szukamy odpowiedzi. Szatan trzyma nas w tym "wyścigu szczurów" właśnie po to, byśmy byli zmęczeni, wyczerpani fizycznie i psychicznie, byśmy nie byli w nastroju do czytania i badania Pisma Świętego. A jeśli już to zrobimy, to będzie to tak powierzchowne, jak w przypadku Żydów, których Jezus zganił.

*Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie – Ew. Jan. 5:39;*

Istnieją co najmniej dwie pory dnia, kiedy możemy zastanawiać się nad Słowem Bożym: wcześniej rano lub późnym wieczorem. To zależy od możliwości danej osoby. Osobiście zauważyłem, że rano, kiedy umysł jest czysty, na zewnątrz jest cicho, a inni jeszcze śpią, to warto rozpocząć dzień od bezpośredniej rady od Boga, tak, jak prorok mówi o Panu Jezusie:

*Wszystko, co Pan dał mi język ludzi uczonych, abym umiał spracowanemu odpowiedzieć miłym słowem, każdego ranka budzi moje ucho, abym słuchał jak ci, którzy się uczą – Izaj. 50:4.*

Ryzykiem odejścia od Słowa jest zbliżenie się do czegoś innego. Wszystko inne jest niemiłe Panu, a miłe Szatanowi, niezależnie od tego, czy jest to zmieniony współczesny pogląd na chrześcijaństwo, w którym wiele jest dozwolone, jak zbliżanie się do fałszywej duchowości, dbanie tylko o siebie, kontakt z niewłaściwym otoczeniem, światowe przyjaźnie, media społecznościowe, filmy, światowe rozmowy, czy cokolwiek innego, co nie ma znaczenia dla naszego zbawienia.

Słowo Boże, poprzez czytanie, studiowanie i zachowywanie go, jest w rzeczywistości Boskim znamieniem na naszym czole:

*I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy mieli wypisane jego imię na czole i imię Jego Ojca – Obj. 14:1.*

*Słuchaj, Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie! Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej. Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu. Będziesz je wpał w swoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając. Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczyma – 5 Mojż. 6:4-8.*

W chwili, gdy odступujemy od tego znamienia, jego miejsce zajmuje inne znamię - znamię bestii:

*On też sprawia, że wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy otrzymują znamię na swojej prawej ręce albo na swoim czole, I że nikt nie może kupować ani sprzedawać, jeżeli nie ma znamienia, to jest imienia zwierzęcia lub liczby jego imienia – Obj. 13:16-17.*

Jak widać, to znamię bestii jest tym, czego bestia lub świątowany system rzeczy pragnie dla ludzkości, aby wszyscy bez wyjątku zostali złapani w to sidło, którym może być cokolwiek innego niż Bóg, coś innego niż Jego Słowo, coś innego niż Pan Jezus. Nie pozwólmy na to w naszym życiu rodzinnym.

## Wiara

Ważną i naturalną stroną życia chrześcijańskiego i rodzinnego jest prawdziwie przeżywana wiara, w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie liczy się tylko teoria, nauczanie, ale prawdziwe, szczerze życie w wierze. Ważne jest, jak okazuję swoją wiarę jako mąż i głowa rodziny? Jak żona udowadnia swoją wiarę jako odpowiednia pomoc dla męża lub jako matka? Powstaje pytanie: Czy wiara może istnieć tylko na poziomie teoretycznym?

*A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy – Hebr. 11:1.*

Niestety, wiara może istnieć tylko na poziomie teoretycznym. Praktycznym testem naszej wiary będą doświadczenia życiowe: codzienne próby i utrapienia w naszych rodzinach, wzajemne relacje z mężem, żoną, dziećmi i sąsiadami oraz jak się zachowamy w przypadku poważnego ucisku, wojny, kryzysu finansowego, pandemii. Czy jesteśmy jednymi z tych, którzy zwracają się do Pana Boga, który zna wszystkie odpowiedzi, Jedyne, który może nam pomóc dając nam niezbędne pocieszenie, pokój i spokój umysłu? Czy zwracamy się do tego, co stworzył człowiek, aby symulować ten tymczasowy spokój, kruchy rozsądek, zniekształconą reakcję? Czy należymy do tych, którzy wpadają w pułapkę zaufania, że dzisiejsze nowoczesne społeczeństwo z jego systemami

finansowymi, zdrowotnymi, edukacyjnymi, społecznymi i wszystkimi innymi jest tym, które doprowadzi nas do Królestwa Niebieskiego? Chcemy wierzyć, że tak nie myślimy. Chcemy wierzyć, że mamy zaufanie i wiarę w jedynego Stwórcę, naszego Ojca i Boga, oraz jedynego Pośrednika, naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Wszyscy mamy chwile, kiedy nasza wiara jest testowana. Wtedy możemy powiedzieć, jak pewien Żyd przed Panem Jezusem:

*Zaraz zawołał ojciec chłopca: Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu – Ew. Mar. 9:24.*

Chcemy wierzyć, że szczerym sercem, z optymistycznym charakterem, że to, co Bóg obiecał, wypełni się.

*Bóg nie jest człowiekiem, aby nie dotrzymał słowa Ani symem człowieczym, aby żałował. Czy On powiada, a nie czyni, I mówi, a nie spełnia? – 4 Mojż. 23:19.*

Czy naprawdę wierzymy, że nasz Ojciec w niebie, który stworzył niebiosy, ziemię i wszystko, co w nich jest, zatroszczy się o swoich? Czy wierzymy, że On nas słyszy, gdy modlimy się każdego dnia i prosimy Go o pomoc? A jeśli tak, to dlaczego mielibyśmy pozwalać, by w naszych umysłach pojawiały się chwile gorczy, rozpacz? Dlaczego mielibyśmy być smutni, skoro mamy tak wspaniałe dary i obietnice?

*Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane – Ew. Mat. 6:33.*

Z biegiem czasu zauważyłem, że jeśli najpierw szukamy Boga, Jego Królestwa, Jego sprawiedliwości, On będzie troszczył się o resztę. Wszystko inne jest przemijające. On zadba o to, byśmy mieli wszystko, czego potrzebujemy w tym ciele.

Jeśli mąż ufa i ma wiarę, że Bóg pomoże mu zdobyć to, co jest niezbędne dla jego rodziny, wtedy wszystko inne zostanie zaspokojone. Jeśli kobieta ma wiarę, że jako żona lub matka będzie w stanie zadbać o swój dom, męża, dzieci, to Pan tak to zorganizuje, że wszystko będzie pod właściwą opieką.

## Rola męża i żony w rodzinie

Istnieją pewne zasady, które Bóg przewidział w swoim planie. Jedną z nich jest rodzina.

*Potem rzekł Pan Bóg: Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego – 1 Mojż. 2:18.*

*A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg – 1 Kor. 11:3.*

Kiedy zdajemy sobie sprawę, że Bóg tak pięknie wszystko zorganizował, to postępowanie nasze staje się prostsze. Kiedy mężczyzna wie, jakie są jego obowiązki w rodzi-

nie: m.in. zapewnienie bytu, nauczanie Biblii, kochanie i wspieranie swojej żony i dzieci we wszystkich ich działaniach, to postępuje według zaleceń biblijnych.

Kobieta powinna również uświadomić sobie, jaka jest jej rola w rodzinie, czyli troska o męża, dzieci, dom. Będzie się starać, by w domu panowała miła atmosfera, w którym jej mąż i dzieci zawsze chętnie będą przebywać, mając spokój, ciszę i zbudowanie duszy. Wszyscy wtedy na pewno odczują błogosławieństwo Boże.

*Przywodzę sobie na pamięć nieobłudną wiarę twoją, która była zadomowiona w babce twojej Loidzie i w matce twojej Eunice, a pewien jestem, że i w tobie żyje – 2 Tym. 1:5.*

*Mądrość kobiet buduje ich dom, lecz głupie własnoręcznie go burzą – Przyp. Sal. 14:1.*

Obecnie istnieje ruch feministyczny, który sprzeciwia się tradycyjnej, stworzonej przez Boga rodzinie. Hasła tego ruchu zachęcają, by kobieta była niezależna i miała swoje pieniądze oddzielnie od męża, by robiła to, na co ma ochotę, by nadmiernie dbała o siebie, by robiła karierę zawodową, a o dzieciach myślała dopiero po jej zakończeniu. Taka kobieta nie ma czasu dla męża, dziecka, jak również na czytanie Słowa Bożego i rozmyślania nad nim, ponieważ musi dbać o swoją karierę. W konsekwencji może zostać wciągnięta w sidła Szatana przez pogoń za bogactwem i rzeczami, których Pan nie wymaga.

*Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia – 1 Tym. 6:10.*

## Skuteczna komunikacja

W rodzinie potrzebna jest skuteczna, jasna i prosta komunikacja. Mąż musi jasno i bezpośrednio mówić żonie o swoich potrzebach. Żona powinna również powiedzieć mężowi o wszystkim, co leży jej na sercu, nie mając żadnych obaw, że on jej nie zrozumie. Oboje małżonkowie powinni starać się zrozumieć wzajemne potrzeby czy problemy i zawsze być gotowymi do pomocy.

*Nie żona rozporządza własnym ciałem, lecz mąż; podobnie nie mąż rozporządza własnym ciałem, lecz żona – 1 Kor. 7:4.*

Mężczyźni często nie rozumieją aluzji, dlatego kobiety muszą wyjaśnić to, co początkowo myślały, że ich mężowie rozumieją. Bardzo ważne jest, aby mężowie i żony ufali sobie nawzajem i mogli otwarcie rozmawiać o wszystkim. W rodzinie nie powinno być strachu przed omawianiem różnych tematów, bo tylko wtedy znajdzie się dobre rozwiązanie różnych problemów lub właściwe podjęcie decyzji. Podobnie niezwykle ważna jest komunikacja emocjonalna i miłość między dwojgiem ludzi:

*Nie strońcie od współżycia z sobą, chyba za wspólną zgodą do pewnego czasu, aby oddać się modlitwie, a potem znowu podejmujcie współżycie, aby was szatan*

*nie kusił z powodu niepowściągliwości waszej* – 1 Kor. 7:5. Niezwykle ważne jest, aby komunikować się szczerze, w zrelaksowanym tonie, a nie w gniewie lub złości, ponieważ wszyscy wiemy, jak trudno jest opanować tego małego "szaleńca", którym jest język.

*I język jest ogniem; język jest wśród naszych członków swoistym światem nieprawości; kala on całe ciało i rozpala bieg życia, sam będąc rozpalony przez piekło* – Jak. 3:6.

Mężczyzna może powiedzieć w gniewie lub złości rzeczy, które jego żona zapamięta przez lata. Mężczyźni łatwo zapominają, ale kobiety pamiętają wiele rzeczy. Wystrzegajmy się mówienia czegoś, czego możemy później żałować.

Często widzimy, że nasze żony są smutne lub oszukane, wtedy my mężczyźni i mężowie, mamy obowiązek nie pozwolić, aby taka gorycz dotknęła nasze rodziny. Musimy zrobić wszystko, co możliwe, aby rozwiązać te problemy, konflikty lub trudne sytuacje. Wszystko będzie możliwe z Bożą pomocą, w modlitwie i społeczności z Panem. Mężczyźni, módlcie się za swoje żony. Żony, módlcie się za swoich mężów. Zawsze, każdego dnia.

*W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiem za wszystkich świętych* – Efezj. 6:18.

## Bożki i pokusy

Od czasu ogrodu Eden istniały pokusy. Wówczas to Szatan przyszedł do kobiety wzbudzając w niej zwątpienie: *A wąż był chytrzejszy niż wszystkie dzikie zwierzęta, które uczynił Pan Bóg. I rzekł do kobiety: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?* – 1 Mojż. 3:1.

To zwątpienie do dziś jest odczuwalne w sercach kobiet i nie tylko. Czy Bóg naprawdę zrobi to, co obiecał? Czy naprawdę zatroszczy się o nas, gdy dostrzegamy próby w naszej rodzinie, w naszym kraju, na świecie? Czy da nam pokój, którego wszyscy potrzebujemy, gdy widzimy, że wojna jest u drzwi? Czy pomoże nam zapewnić chleb dla rodziny i dzieci, gdy widzimy obecny kryzys finansowy? Wątpliwość jest pierwszym krokiem, potem przychodzi kłamstwo:

Na to rzekł wąż do kobiety: *Na pewno nie umrzecie* – 1 Mojż. 3:4.

Szatan zawsze próbuje wykraść to ziarno prawdy z naszych serc. Jednak nie będzie próbował, jeśli będziemy czerpać pokrzepienie od Tego, który ma wodę żywota i od Tego, który daje chleb żywota. Natomiast jeśli w naszym życiu rodzinnym szukamy czegoś innego, to znajdziemy się w trudnej sytuacji, podobnej do tej, w jakiej znaleźli się Żydzi:

*Gdyż mój lud popełnił dwojakie zło: Mnie, źródło wód żywych, opuścili, a wykopali sobie cysterny, cysterny dziurawe, które wody zatrzymać nie mogą* – Jer. 2:13.

Najgorszą rzeczą jest porzucenie Tego, który dał nam życie i doprowadził nas do prawdy, a szukanie innych wód, które mogłyby ugasić nasze pragnienie. Prowadzi to do zniszczenia rodziny i człowieka.

*Tak mówi Pan: Nie wdrażajcie się w zwyczaje narodów, nie lękajcie się znaków niebieskich, chociaż narody się ich lękają!* – Jer. 10:2.

*Dzieci, wystrzegajcie się fałszywych bogów* – 1 Jana 5:21.

Powstaje pytanie: czy w 2024 roku istnieją bożki? Tak, współczesny człowiek nadal oddaje cześć pieniądзом, bogactwu, doczesnym przyjemnościom, technologii, telefonom komórkowym, telewizji itp.. Niektóre narody nadal czczą kamienie i słupy. Niektóre religie nadal mają ikony i rzeźby Marii Dziewicy. Inne grupy chrześcijańskie symbolicznie czczą tego, który je założył, np. Ellena White, władze Brooklinu, Józefa Smitha i wielu innych. Czczenie wszystkiego tego jest obrzydliwością przed Bogiem. Niech Bóg broni nas przed robieniem takich rzeczy.

*A odpowiadając Jezus rzekł mu: Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu będziesz służył* – Ew. Łuk. 4:8.

I upadłem mu do nóg, by mu oddać pokłon. A on rzecze do mnie: nie czyn tego! Jam współsługa twój i braci twoich, którzy mają świadectwo Jezusa, Bogu oddaj pokłon! A świadectwem Jezusa jest duch prorocstwa – Obj. 19:10.

Na zakończenie chcemy podziękować Panu za wszystko to, co od niego otrzymujemy. Chcielibyśmy, aby czytelnicy zastanawiając się nad powyższymi wersetami, brali z nich wszystko to, co dobre, aby omawiali je w swoich rodzinach, w zborach i stosowali je w życiu, jeśli uznają za odpowiednie. Pozwólmy duchowi świętemu działać w naszym życiu osobistym oraz rodzinnym.

Módlmy się, aby Bóg działał w sercach każdego, kto czyta te słowa! Niech Pan będzie z wami we wszystkim! Amen.

*Paul Utii*

# Wywiad z Siostrą Heleną i Bratem Franciszkiem Kaczorami

**TO:** Chciałbym zadać Wam kilka pytań dotyczących Waszego małżeństwa. Ile lat jesteście już razem?

**FK:** Sześćdziesiąt dwa. Żona miała osiemnaście, a ja dwadzieścia dwa lata, gdy się pobieraliśmy. Zналиśmy się już wcześniej, ponieważ moi rodzice mieli pole w okolicy, gdzie moja przyszła żona pasła krowy. Jednak tak naprawdę bardziej poznaliśmy się na weselu mojego brata i kuzynki mojej żony. Od tego czasu zaczęliśmy się spotykać.

**TO:** W takim razie, ile czasu minęło odkąd się poznaliście do wesela?

**HK:** Wesele brata i mojej kuzynki odbyło się w lipcu, a nasze w październiku, czyli trzy miesiące.

**TO:** Mówiłeś bracie, że się spotykaliście. Jak w tamtych latach wyglądały spotkania. Tak jak teraz, gdy młodzi mogą pójść do kina, czy do restauracji?

**FK:** To zależy, na co nas było stać. W czasie tych trzech miesięcy pracowałem na Śląsku, w budownictwie od trzech i pół roku, więc mogliśmy iść do kina, czy na festyn, które wtedy organizowano.

**TO:** Siostró, na co zwróciłaś uwagę w bracie Franciszku, czym on Cię zainteresował, że w trzy miesiące zdecydowałaś, że to będzie Twój mąż?

**HK:** Musieliśmy trochę poczekać, ponieważ nie miałam jeszcze osiemnastu lat, ale na wsi zwykle to rodzice swatali dzieci.

**FK:** Gdy zdecydowaliśmy się na to, by się pobrać musiały jeszcze odbyć się tak zwane namowiny, a polegało to na tym, że jedni rodzice pytali się drugich, co dają w posagu. Moi rodzice zdecydowali, że będziemy mieszkać razem z nimi, więc wszystko miało być później nasze. Wtedy byliśmy jeszcze w kościele katolickim, więc mieliśmy ślub kościelny i cywilny w Urzędzie Gminy.

**TO:** Czy w dzisiejszych czasach młodzi mają łatwiej czy trudniej by kogoś znaleźć?

**FK:** Myślę, że łatwiej. Dzisiaj młodzi są odważniejsi w rozmowach z innymi. Ludzie się uczą i kształcą, wcześniej tego nie było. W tamtych czasach niewiele osób ukończyło szkołę podstawową.

**TO:** Jak długo mieszkaliście na wsi z rodzicami?

**HK:** Rok, ponieważ mąż pracował na Śląsku, więc rzadko bywał w domu, a ja mieszkalam z teściami.

**FK:** Potem żona została u swojego taty, a ja pojechałem do Krakowa i zacząłem pracować w hucie; był to rok 1965. W tym czasie był kryzys na rynku pracy, ale dzięki temu, że miałem kurs spawacza, zostałem przyjęty do pracy. Niestety, aby mieć możliwość awansu musiałem ukończyć szkołę zawodową. Rano chodziłem do pracy, a po południu do szkoły. Dopiero po trzech latach pracy w hucie dostałem mieszkanie. Następnie nasza córka przyszła na świat. W tamtych czasach było ciężko, żeby utrzymać dzieci, mieszkanie, gdy żona nie pracowała.

**TO:** Mówiliście, że pobraliście się po trzech miesiącach. Czy uważacie, że dzisiaj dobrze jest, by młodzi pobierali się od razu, gdy tylko się poznają i mają ku sobie?

**FK:** Myślę, że lepiej nie czekać. Jeżeli czeka się zbyt długo, jedna ze stron może się rozmyślić. Dłuższy okres oczekiwania jest niebezpieczny. Jeżeli młodzi są w odpowiednim wieku, lepiej, żeby pobrali się prędzej niż później.

**TO:** Jaki jest sekret małżeństwa o długim stażu?

**FK:** Staramy się żyć w zgodzie. Gdy poznałem prawdę, bardzo się zmieniłem.

**HK:** Nie wolno się kłócić.

**FK:** Apostoł Paweł pisze: żony bądźcie posłuszne mężom swoim, od tego dużo zależy. To żona prowadzi dom, ale mąż jest głową rodziny, tak jak w Izraelu w każdym domu ojciec był kapłanem - był odpowiedzialny w domu za wszystko. Ważne jest, żeby żony traktowały swoich mężów tak, jak pisze Apostoł. Żona jest szczególnie potrzebna, gdy dzieci są małe, by wychować, przytulić, by dziecko czuło się bezpieczne. Jednak, gdy dziecko dorasta, sama matka nie da sobie rady, wtedy pomaga jej ojciec.

**TO:** Jakie rady dalibyście młodym w obecnych czasach co do małżeństwa?

**FK:** Najważniejsze jest, by małżeństwo razem klękało do modlitwy, również gdy mają dzieci. Od codziennej modlitwy (rano i na wieczór) zależy spokój domu, wychowanie, posłuszeństwo żony w stosunku do męża, męża do żony i dzieci w stosunku do rodziców. Gdy jedno nie będzie poważać drugiego, może się to tragicznie skończyć.

**HK:** Ważne jest, by małżonkowie byli jednością, by byli zgodni w tym, co mówią.

**TO:** W takim razie jak wyrobić w sobie tę zgodność?

**HK:** Trzeba się doszlifować, wybaczać sobie, pojednywać się i nie nosić w sobie urazy.

**FK:** Ważne jest by słońce nie zachodziło nad rozgniewaniem naszym. Przypominam sobie wykład br. Eugeniusza Szarkowicza, który mówił, że gdy zdarzy się nam powiedzieć w małżeństwie jakieś nieprzyjemne słowa, to ważne jest, by przed zachodem słońca się pojednać i wybaczyć sobie, przeprosić.

**TO:** Jakich cech charakteru powinno się szukać w swoim współmałżonku? Obecnie młodzież może mieć wygórowane wymagania.

**FK:** W naszym przypadku staraliśmy się wzajemnie doszlifowywać, gdy podejmowaliśmy decyzję o wejściu w związek małżeński. Ważne jest, aby jedno drugiemu nie przeszkadzało, nie ubliżało. Gdy zdarzało się, że coś było nie tak, staraliśmy się od razu pogodzić i pojednać. Żona powinna być miła, spokojna, zapobiegliwa, powinna dbać o dom.

**TO:** A jaki powinien być mąż, siostró?

**HK:** Mąż powinien udzielać się przy wychowywaniu dzieci; jest to ciężka praca. Powinien interesować się tym, co dzieje się w domu. Powinien zapewniać utrzymanie rodziny, czyli ważne jest, by był pracowity. Mąż powinien być też uczuciowy, pomocny, zaradny, powinien też być podporą rodziny.

**TO:** A teraz zapytam odwrotnie. Bracie, według Ciebie jaki powinien być mąż w stosunku do swojej żony?

**FK:** Trudniej jest mówić o tym, czego wymaga się od siebie, ale ważne jest, aby starać się na każdym kroku. Mąż powinien być pracowity, powinien być przykładem dla dzieci, pomagać żonie. Gdy nasze dzieci podrosły, starałem się ulżyć żonie i po pracy zabierałem je na spacer czy na działkę.

**TO:** Siostró, a według Ciebie, czego powinny wymagać od siebie młode niewiasty, jakie powinny być, by znaleźć dobrego męża?

**HK:** Powinny być miłe, pracowite, powinny też utrzymywać porządek i zgodę w domu. Nie powinny być powodem do kłótni czy zgorzienia. Powinny umieć łagodzić konflikty. Ważne jest, by też tak jak mąż były przykładem dla dzieci.

**TO:** Jak ważne jest wspólne wychowanie dzieci?

**FK:** Bardzo ważne, jedno powinno pomagać drugiemu, wspierać się i nie sprzeciwiać się sobie nawzajem. Muszą być zgodni w decyzjach. Dzieci powinny być wychowywane blisko Pana Boga, ważne jest, by czytać z nimi Biblię.

**HK:** Dzięki czytaniu Biblii zmienia się myślenie takiego młodego człowieka.

*Wywiad przeprowadził Tomasz Organek*



# Budowanie relacji w małżeństwie

Budowanie relacji małżeńskiej, to wymagająca i ciężka codzienna praca, która rozpoczyna się od chwili podjęcia decyzji o wspólnym życiu. Od tego momentu dwie różne osoby, dwa różne życia, a także dwa miejsca zamieszkania, łączą się w jedno. Wybór małżonka, to już sam w sobie niełatwy proces, który powinien odbywać się z modlitwą i szukaniem woli Bożej.

Gdy spełnimy to kryterium i rozpoczniemy wspólne życie z drugą osobą, to bardzo ważne jest zbudowanie takich relacji w małżeństwie, by pomogły nam przetrwać trudności, doświadczenia i ataki Szatana, które będą zdarzały się na drodze naszego życia.

Fundamentem małżeństwa i relacji małżonków jest wspólne rozumienie Pana Boga – Jego istoty, planu, sensu ofiary Pana Jezusa. To pomaga we wzajemnej służbie dla Pana oraz nie rodzi konfliktów dotyczących np. wykorzystania czasu w niedzielę czy wakacyjnego urlopu. Będąc w społeczności i poznając siebie nawzajem, możemy dostrzec co nas ze sobą łączy i czy możemy na tym, przy pomocy Bożej, zbudować trwałą relację. Małżeństwo, to pole do kształtowania naszych charakterów, jako pretendentów do bycia Oblubienicą Chrystusa.

Miłość w małżeństwie się zmienia, ewoluje na przestrzeni kolejnych lat. Jeśli zadba się o nią od samego początku, to stworzy się silne fundamenty, na których będzie opierać się rodzina. Miłość polega na wzajemnej akceptacji siebie nawzajem, takimi jakimi jesteśmy, a potrzeba zmiany i dostosowania się do drugiej osoby powinna wypływać z nas samych. Nie powinniśmy mieć takiego nastawienia, że my zmienimy i ukształtujemy małżonka i będzie to cel naszego małżeństwa. Pamiętajmy, że to jest inna osoba, która może inaczej postrzegać świat, ma inny temperament i inną osobowość. Nie powinniśmy myśleć, że to co mnie uszczęśliwia, uszczęśliwi też tę drugą osobę, bo każdy z nas może mieć swój własny język miłości, swój sposób okazywania jej oraz innego dowodu miłości może oczekiwać. 1 Kor. 12:14 – *Jeden członek nie może powiedzieć drugiemu nie potrzebuję cię.* Pamiętajmy, że aby relacje małżeńskie dobrze się ułożyły, to niezbędna jest rozmowa. Trzeba komunikować swoje potrzeby, werbalizować oczekiwania i omawiać sytuacje, które wywołują nasz dyskomfort czy złość. Nie możemy liczyć na to, że ktoś się „domyśli” o co nam chodzi, bo przecież dla nas jest to takie oczywiste. Drobiazgi, z których składa się codzienność każdego z nas, mają wpływ na współmałżonka, dlatego tak ważne jest, aby nie były one zapalnikami do sporów i nieporozumień.

W sytuacji jednak, gdy dochodzi do pewnych nieporozumień, warto pamiętać na werset z Listu do Efezjan 4:26

– *Niechaj słońce nie zachodzi nad gniewem waszym.* Nie powinniśmy kłaść się spać niepokodzeni. Dobrze jest przed położeniem się, spróbować porozmawiać, rozwiązać lub chociażby pomodlić się o pomoc w rozwiązaniu problemu, aby nie nakręcać myśli i tworzyć spirali podejrzeń, przypuszczeń itp.. Każdy człowiek buduje subiektywne wspomnienia danej sytuacji, które z czasem się zacierają. Jeśli więc nie rozwiążemy sprawy na samym początku i pozostawimy nie załatwioną, to ona w nas zostaje, a po pewnym czasie, gdy próbujemy ją odtworzyć, to okazuje się, że wspomnienia są coraz bardziej zniekształcone. Załatwianie spraw na świeżo, pozwala racjonalnie podejść do problemu, nie dodając dodatkowo czegoś, czego nie było. Im więcej jest cichych dni, napięcia, tym trudniej wyciągnąć rękę i się pogodzić. W małżeństwie jesteście „my”, a nie „ja mam rację” lub „to twoja wina...”. To my mamy problem i to my razem musimy się z nim zmierzyć. Zwrotów „zawsze” i „nigdy” powinniśmy używać w zdaniu „Zawsze będę Cię kochać i nigdy nie przestanę”, ale nie jako argumentu w kłótni, bo z małymi wyjątkami może okazać się to nieprawdziwe i krzywdzące. Może wywołać w drugiej osobie sprzeciw, zamiast skłonienia do przemyślenia np. jakiegoś zachowania czy przyzwyczajenia. Nie powinniśmy przyjmować postawy „tego mądrzejszego”, lecz z pokorą widzieć drugiego wyższego od siebie.

Wspólne działania pomagają umacniać więzi, budują zaufanie i stwarzają okazję do wspólnego spędzania czasu, którego w dzisiejszym zabieganym świecie nie mamy zbyt wiele. Może to być codzienne wspólne czytanie i badanie Słowa Bożego, śpiew, wykonywanie jakiejś pracy dla Braterstwa, Społeczności. Może to być także wzajemna pomoc w obowiązkach domowych, a wymiennosc ich wykonywania sprawi, że żadna ze stron nie poczuje się obciążona czy zniechęcona.

W miarę upływu lat, gdy temperatura małżeństwa stygnie, trzeba tym pilniej dbać o to, aby nie zapominać mówić „kocham Cię”. Ważne jest też, by znaleźć czas tylko dla siebie. Podtrzymując relacje opowiadać sobie nawzajem jak minął dzień, okazywać zrozumienie i wsparcie. Nie prowadzić jedynie rozmów informacyjnych, o tym co trzeba zrobić/zapłacić itp., ale rozmawiać również o tym, co czujemy, o czym myślimy. Zrobienie drugiej osobie jakiejś niespodzianki, podarowanie drobiazgu bez specjalnej okazji, może być pięknym dowodem miłości i ważnym czynnikiem spajającym małżonków. Okazywanie sobie uczuć słowem i gestem jest jak podrzucanie drow do ognia i pozwala to miłości płonąć jasnym, ciepłym płomieniem, przy którym zawsze możemy się ogrzać i znaleźć ukojenie.

Powinniśmy być sobie wdzięczni za to, co mamy, czyli za rodzinę jaką tworzymy i nie traktować codziennych rzeczy jako czyjś obowiązek.

Bardzo ważne jest to, że małżeństwo składa się z dwóch osób i nie należy pozwolić w nie ingerować osobom trzecim, bez wyraźnej potrzeby. Dzięki temu możemy wypracować wzajemne zaufanie, które jest fundamentem każdego małżeństwa. Z taką podstawą będziemy wiedzieli, że możemy sobie wszystko powiedzieć i porozmawiać na każdy temat. Czasami tym „trzecim” jest Szatan, który chce poróżnić małżonków, osłabić ich więź, zaufanie, miłość. Dlatego, trzeba być czujnym, nie ulegać podszeptom typu: „to ty masz rację, postaw na swoim, nie bądź uległa, to ty tu rządzisz, nie musisz słuchać tego, co mówi...” itp. Jest to trudne, zwłaszcza wtedy, gdy jesteśmy w dużych emocjach, ale Pan Bóg zapewnił nam idealne rozwiązanie – modlitwę. To ona pomoże nam się wyciszyć, da nam w sercu pokój niezbędny do złagodzenia nieporozumień, lub dojścia do wspólnych rozwiązań.

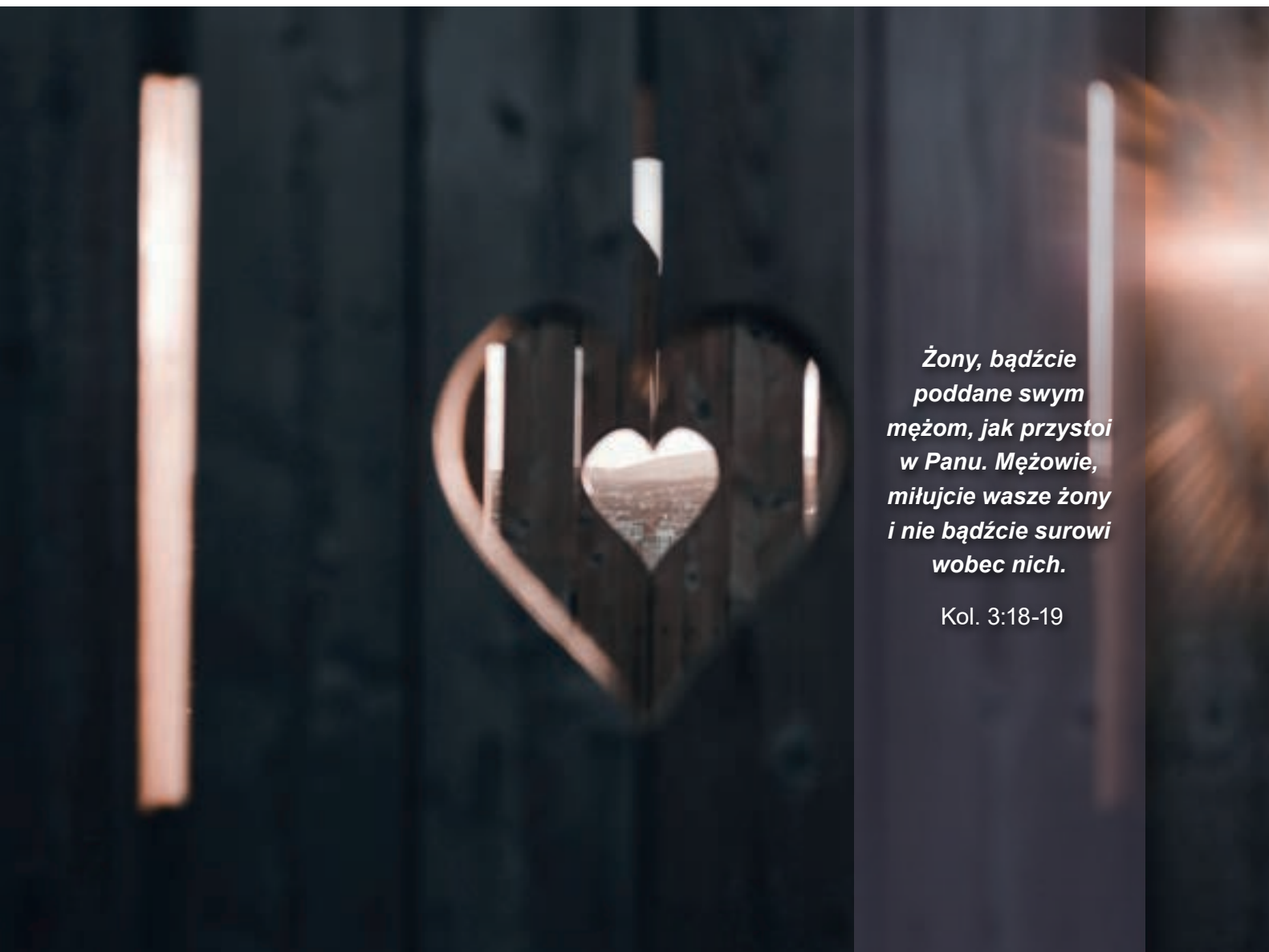
Pomocą w budowaniu szczęśliwego domu, mogą być także małżeństwa, które możemy obserwować wokół siebie (rodziców, dziadków, zborowników itp.). Jeśli zobaczymy coś, co uznamy za dobre, wykorzystajmy to we własnej codzienności, lub zmodyfikujmy do własnych potrzeb.

Warto podkreślać wartość swojego małżonka, nie tylko w rozmowach z nim samym, ale także w rozmowach z innymi. Pozwoli to poczuć drugiej osobie, że jest doceniona, zauważona, ważna i jej codzienne starania są dostrzegane.

Gdy pojawiają się dzieci, na małżonków spada dodatkowe zobowiązanie – stają się dla nich wzorem postępowania, myślenia i wypowiedzania. One nas obserwują bardzo uważnie i wylapują wszystkie nieścisłości. Dlatego tak ważnym jest, aby nie podważać swojego wzajemnego autorytetu i nie nastawiać dzieci przeciwko sobie nawzajem, nawet w żartach. Wspólny rodzinny czas spędzony w domu czy na wyjeździe, ale koncentrujący się na rodzinie, pomaga złapać dystans do codziennych zmartwień i zobowiązań. Wspólne wyjazdy stwarzają okazję do budowania wspomnień i niezapomnianych przeżyć, a nawet spożywanie razem posiłków daje możliwość rozmowy i dzielenia się tym, o czym myślimy, co przeżywamy. Czasami może się tak zdarzyć, że spędzamy jakiś czas osobno. Taka sytuacja pozwala poczuć tęsknotę i zrozumieć, że jesteśmy dla siebie ważni, ale także aby docenić siebie nawzajem i to co dla siebie robimy.

Niech Pan Bóg zawsze będzie na pierwszym miejscu, a wtedy wszystko inne będzie na właściwym miejscu.

*Artykuł powstał na podstawie notatek ze społeczności, które odbyły się podczas kursu rodzinnego w Kościelisku w dniach 19-24.08.2024r.*



***Żony, bądźcie  
poddane swym  
mężom, jak przystoi  
w Panu. Mężowie,  
miłujcie wasze żony  
i nie bądźcie surowi  
wobec nich.***

Kol. 3:18-19



# Szczęśliwy dom

## Czy tak trudno go stworzyć?

*Ja i dom mój będziemy służyli Panu – Joz. 24:15.*

Jednym z wielu kryzysów, jakie mają miejsce w czasach ostatecznych, jest kryzys małżeński, czego dowodem jest stale wzrastająca liczba separacji, rozwodów, a więc rozpadów rodziny. Problem ten nie dotyczy wyłącznie tak zwanego „świata chrześcijańskiego”, ale także tych, co poznali Prawdę, odłączyli się od świata i uczynili osobiste przymierze z Bogiem, aby wypełniać tylko Jego wolę.

Dom nie zawsze oznacza budynek mieszkalny, chociaż i on jest bardzo ważny, zwłaszcza w naszym umiarkowanym klimacie, który cechuje się występowaniem różnych pór roku. Milionom rodzin w biednych krajach azjatyckich za dom często służą szopy z desek, kawałków blachy, a nawet kawałek chodnika. Dom to również rodzina – biologiczna bądź społeczna (np.: „dom dziecka”, „dom starców”). Naród żydowski jest określany jako „dom Izraela” – „Bejt Israel”, tj. swoista atmosfera, wzajemna rodzinna miłość, obyczaje, tradycje. Ma to zastosowanie do małżeńskiej, rodzinnej społeczności, pełnej pokoju, pogody ducha, uroku i radości.

Patrząc na dzisiejszy świat, spróbujmy sobie uzmysłowić, ile tysięcy naturalnych i społecznych sierot znajdujących się w domach dziecka marzy o rodzinnym domu – tej oazie pokoju, bezpieczeństwa, miłości? Domu, za którym będąc w oddaleniu się tęskni, z przyjemnością mówi się o nim i do którego z wielką ochotą się wraca. Domu, w którym zawsze ktoś z radością Cię przywita, gdzie możesz otworzyć swoje serce, przytulić się i zjeść coś smacznego.

Każde dziecko poświęconych rodziców powinno spoglądać na swój dom, choćby był jak najuboższy, jak na miejsce czyste, święte, jak na dom Boży. Kiedy słyszy ich łagodny i przyjazny głos, swoim dziecięcym sercem powinno odczuć ducha pokoju i zadowolenia wynikającego z poddania się rodziców woli Bożej. Ponadto powinno odczuć słodycz miłości domowej objawiającej się we wzajemnych stosunkach każdego członka rodziny.

Zapewne wielu z braterstwa miało lub przebywało w takim domu, a w młodości marzyło, aby taki dom – rodzinę stworzyć. Autor z przyjemnością wspomina swój rodzinny dom, w którym choć rodzice nie znali prawdy Bożej, to jednak żyli uczciwie, pobożnie i zgodnie. Ta atmosfera rodzinnego życia pozytywnie wpływała na dzieci i stała się podwaliną do późniejszego przyjęcia prawdy Ewangelii.

Zachowanie rodziców w domu często staje się dla dzieci wzorem ich późniejszego życia małżeńskiego. Jeżeli dzieci wychowują się w atmosferze czystości, porządku, wzajemnego szacunku i miłości, a nade wszystko w atmosferze szacunku i posłuszeństwa Bogu, to potem ten wzór przenośzą do własnych rodzin. Rodzice powinni pokazać dzieciom przykład wzajemnej miłości. Jeżeli bowiem chłopiec nie pokocha swojej matki, ojca, brata lub siostry, to trudno się spodziewać, aby prawdziwie pokochał swoją żonę, choćby była nie wiadomo jak pociągająca. Z kolei jeśli dziewczyna, która nie pokocha rodziców, rodzeństwa, to wątpliwe jest, aby prawdziwie pokochała swojego męża. Korzenie egoizmu są bardzo mocne, dlatego bardzo ważne jest to, by w rodzinie dzieci otrzymały zbawienną lekcję miłości.

Szczęśliwy dom to taki, w którym panuje Boski porządek: *Żony, bądźcie poddane mężom swoim, jako Panu. Albowiem mąż jest głową żony, jako i Chrystus głową kościoła* – Efezj. 5:22-24 (BG).

Żadna organizacja nie mogłaby właściwie funkcjonować, gdyby posiadała dwie głowy. To samo odnosi się również do domu. Jedną z wielkich przeszkód do szczęścia w dzisiejszej rodzinie jest niewłaściwe przekonanie, że żona nie powinna być poddana swojemu mężowi. Współczesna psychologia i wychowanie zdają się przekonywać kobiety, że ich zależność od mężów jest czymś staroświeckim – reliktem zamierchłej przeszłości. A jednak – gdy ta zależność wychodzi z domu, razem z nią „wychodzi” także szczęście.

Stwierdzonym jest, że wraz z pojawiającą się dominującą rolą matki w rodzinie, a obniżeniem autorytetu ojca wzrasta ilość przestępstw wśród nieletnich, jak również rośnie liczba rozwodów. Bóg ustanowił męzczyznę głową domu, a jeżeli nią nie jest, to nie ma on poczucia odpowiedzialności, lecz podświadomie uważa, że ożenił się z drugą matką. Wkrótce jego dzieci odkrywają, kto rządzi w domu i jako nastolatki tracą poszanowanie dla swojego ojca.

Sprzeciwianie się nakazowi poddaństwa jest aktem nieposłuszeństwa, a ponieważ każde nieposłuszeństwo jest grzechem, taka niewiasta nie może spodziewać się Bożego błogosławieństwa. Bóg nigdy nie nakazuje czynić czegoś, co byłoby dla kobiet niemożliwe do wykonania lub co nie służyłoby dla ich dobra i szczęścia. Chrześcijańska niewiasta powinna być przekonana, że jej trwałe osobiste szczęście oraz szczęście jej męża zależy od jej posłuszeństwa Bogu i oddania się pod przewodnictwo swojego męża. W domu, gdzie żona nie uznaje zwierzchnictwa męża, ujmuje jego czci, a także czci własnej, ponieważ dowodzi tym, że niemądrze postąpiła wychodząc za człowieka, którego nie może uważać za głowę.

Sposób, w jaki żona ma być poddana mężowi, został pokazany w zacytowanym już fragmencie Listu do Efezjan – powinna być poddana tak, jak Kościół jest poddany Chrystusowi. Zauważmy, że poddaństwo Kościoła Chrystusowi jest dobrowolne, rozbudzone miłością, szacunkiem, wdzięcznością. Wyraża ono zaufanie do Pańskiej opieki w stosunku do nas, a także ufność w Jego wyższą mądrość oraz w to, że On może uczynić dla nas wszystko znacznie lepiej niż my sami. Tylko prawdziwa miłość i zacność może zalecać taki szacunek żony do męża. Inaczej nie byłoby możliwym dla żony być poddaną mężowi tak, jak Kościół jest poddany Chrystusowi.

Czym jest udane małżeństwo – czy uśmiechem losu, czy też skutkiem żmudnej pracy? W jakim stopniu szczęście małżeńskie zależy od kobiet, a w jakim od mężów? Z licznych badań ankietowych przeprowadzonych wśród zgodnych par małżeńskich wynika, że to, czy małżeństwo jest szczęśliwe, najczęściej zależy od kobiety. Niemal wszyscy ankietowani mężczyźni uważali, że najważniejsze u żon są takie cechy jak: pogoda ducha, łagodność, wyrozumiałość, gospodarność, atrakcyjność i towarzyskość. Natomiast za ważne cechy u mężów kobiety uważają: czułość, skromność, zaradność, opiekuńczość.

Jednak wielu żonom po paru latach pożycia wystarczy już tylko miłość dla dzieci. Tłumaczą, że miłość macierzyńska jest im dana przez naturę. Dzieci łatwiej kochać jak męża, bo są bezbronni, zależne, pełne uroku – a męzczyzna wymagający i pełen wad. Niektóre kobiety stając się matkami, zapominają, że są także żonami.

Co robić, aby małżeństwo było bardziej szczęśliwe? Otóż warto sobie uprzytomnić, że męzczyzna to taki dziwny człowiek, który może być zadowolony z życia tylko wtedy, gdy jest przekonany, że jest najważniejszy dla kobiety, którą wybrał. Musi czuć, że jest kochany, inaczej nie będzie mógł żyć normalnie. Męzczyznę wiąże z kobietą nie tylko seks, ale potrzeba szczególnego uznania.

Zapewne zapytacie kobiety, dlaczego to akurat wy macie dbać o dobre samopoczucie męża, a czy wasze potrzeby się nie liczą? Oczywiście, że się liczą, ale okazuje się, że większości kobiet do szczęścia potrzebny jest właśnie dobry mąż. A dobry mąż, to mąż zadowolony z małżeństwa. Dlatego w dobrze rozumianym własnym interesie warto dbać o swojego męża. Wszystko to, co robi żona dla męża, robi dla siebie. Rzadko się zdarza, aby kobieta, której mąż jest zadowolony z małżeństwa, miała powody do skarg. Mężczyźni szczęśliwi są skłonni do ustępstw, potrafią być wspaniałomyślni i znajdują w sobie dużo dobrej woli – jeśli mają być za co wdzięczni. Nie zmusimy ich do tego wiecznymi pretensjami, gorzkimi żalami, karami, poniżaniem lub zamykaniem się w sobie. Wiele więc zależy od żon – od ich wiedzy i umiejętności mądrego kochania.

Przytoczmy przykłady trzech małżeństw. Abraham Lincoln (prezydent USA) był nieszczęśliwy z powodu swojej żony. Zdawał sobie sprawę, że jej postępowanie powoli go zabija. Przez 23 lata pani Lincoln ciągle była z męża niezadowolona – a to, że się garbi, że niezgrabnie stąpa, że nie ma wdzięku w ruchach, że wygląda na suchotnika, że ma odstające uszy, głowę za małą, a ręce i nogi za długie. Wieczne docinki, krytyka, gderanie donośnym i przenikliwym głosem rozlegały się w całym miasteczku, gdzie początkowo Lincoln był adwokatem. Popędliwej kobiecie zdarzało się w pasji oblewać męża przy śniadaniu gorącą kawą.

Nieszczęśliwy człowiek starał się tygodniami i miesiącami nie wracać do domu, jeżdżąc do klientów oraz na sesje sądowe. A gdy wreszcie został prezydentem Stanów Zjednoczonych, wciąż musiał się wstydzić swej wulgarniej i napastliwej żony. I cóż zyskują żony o nieznośnych charakterach? Niweczą to, co jest najcenniejsze – miłość. Unieszczęśliwiają siebie i innych.

A oto inny przykład. Disraeli (sławny mąż stanu w Anglii) poślubił bogatą wdowę, 15 lat od niego starszą. Nie była ona piękna, nie miała też większego wykształcenia. Ubierała się trochę dziwacznie, ale umiała być dobra, spokojna i wyrozumiała.

Disraeli uciekał do swojej żony wyczerpany pracą w parlamencie i odpoczywał w domu podczas lekkich, pogodnych pogawędek. Opowiadał jej wszystko, co mu się zdarzyło w ciągu dnia, a ona była mu doradcą, powiernikiem i pilnym słuchaczem. Nie odmawiała mu wartości jego wysił-

kom i często go chwaliła. Disraeli zaś bronił jej, ilekroć palnęła głupstwo w towarzystwie. „Spędziliśmy ze sobą 30 lat”, mawiał, „nigdy ani na chwilę mnie nie znudziła”. Czasem żartował: „Wiesz przecież, że ożeniłem się z tobą dla pieniędzy”. A ona odpowiadała ze śmiechem: „Tak, ale gdybyś to miał uczynić znowu, to ożeniłbyś się ze mną z miłości”. I tak było naprawdę.

Przywołajmy, nieco szerzej, historię jeszcze jednego małżeństwa. Żona Marcina Lutra – Katarzyna uciekła z klasztoru w beczcze po śledziach. Wysłała za męża za banitę, a gdy oczekiwała dziecka, ludzie wróżyli, że Bóg pokarze ten związek. Musiała się obawiać, czy dziecko będzie normalne. Spragniona wolności (złamała śluby zakonne, za to groziła wówczas kara śmierci), odważna, przedsiębiorcza, samodzielna, emancypantka tamtych czasów.

W klasztorze Luter dociekał przez 20 lat, jak zasłużyć na łaskę. Gdy zrozumiał, że nie musi się dla Boga okładać biczem, porzucił zgromadzenie. Wyniósł stamtąd starokawalerskie obyczaje. Nie dbał o pościel. Katarzyna była mu gospodynią. Zaczęła od wywietrzenia siennika. To była jej pierwsza czynność po ślubie. Oboje zamieszkali w dawnym klasztorze w Wittenberdze, opuszczonym i zaniedbanym. Ona miała już 26 lat, a on 42. Klasztor stał się ich domem na 21 lat, bo tyle razem przeżyli.

Katarzyna prowadziła dom na skalę, jakiej dzisiaj nie znamy. Na piętrze znajdowało się 40 pomieszczeń, a nad nimi cele mnichów zamienione na bursę studencką. Mieściły się tam także mieszkania profesorów. Katarzyna karmiła ich. Był to zatem hotel mogący pomieścić wiele osób. W klasztorze urządzono także szpital, a gdy w 1527 roku wybuchła zaraza, Katarzyna opiekowała się chorymi, chociaż spodziewała się dziecka. Lutrowie udzielali schronienia uciekinierom i ofiarom prześladowań religijnych.

Całe to przedsięwzięcie trzeba było sfinansować. Luter wykładał, pisał broszury i książki, ale nie dostawał za to zapłaty. Katarzyna zakładała ogrody, sady, stawy rybne, chlewy, browar, kupowała i dzierżawiła ziemię. Luter nie godził się na to ciągłe powiększanie gospodarstwa, ale w końcu uległ prośbom żony i jej łzom. Katarzynie przypisuje się słowa: „Muszę go przyzwyczać, by czynił to, czego ja chcę”. On zaś napisał: „We wszystkim, co się tyczy domu, uginam się przed Katarzyną, a we wszystkich pozostałych sprawach – przed Duchem Świętym”. Nie miał zmysłu praktycznego, więc z Katarzyną wspólnie się uzupełniali.

W „mowach przy stole” Luter nazywał Katarzynę „Jutrzenką Wittenbergii”. Zawsze wstawiała pierwsza o 5, a nieraz o 4 rano. Odsunęła od niego wszelkie kłopoty materialne. To dzięki Katarzynie klasztor stał się centrum reformacji. Zjeżdżali tu goście z całej Europy – teolodzy, uczeni, studenci, a nawet książęta.

W klasztorze Katarzyna zdobyła między innymi znajomość łaciny, co w przyszłości umożliwiło jej udział w dyskusjach toczących się w domu Lutra. Z „mów przy stole” dowiadujemy się, że stawiała pytania na temat wiary i teo-

logii, bo świat zainteresowań Lutra był także jej światem. Luter często chorował. Kiedy wyjeżdżał, Katarzyna zaopatrywała go w rozmaite lekarstwa domowej roboty – na bóle głowy, na kamicę nerkową, na serce. Dzięki pobytowi w klasztorze znała się na ziołolecznictwie. Luter, który nie przyznawał kobietom prawa do działalności publicznej, doceniał operatywność i samodzielność żony w kwestiach majątkowych. On o pieniądze nie dbał. Katarzynie dla odmiany zarzucano wręcz skąpstwo. Ona zaś przy całej swojej gościnności była, bo musiała być, po prostu oszczędna. Luter to popierał, gdyż jego zdaniem mężczyzna powinien dziedziczyć, a kobieta oszczędzać i gospodarować.

Nie było to małżeństwo łatwe, lecz Katarzyna miała wszystkie cechy potrzebne do współżycia z tak silnym człowiekiem. Darzyła męża wielkim respektem. On po kilkunastu wspólnych latach wyznał: „Jeśli stracę Kasię, nie ożenię się więcej, choćby mieli mi dać królownę”.

W ciągu 8 lat urodziła sześcioro dzieci. Dwoje z nich zmarło – Elżbieta, nie przeżywszy roku, i trzynastoletnia Magdalena. Śmiertelność dzieci w owych czasach była bardzo wysoka. Katarzyna dbała nie tylko o własne potomstwo, lecz także o osierocone dzieci z rodziny – razem o jedenaścioro. Luter często podróżował, wiele pisał, a codzienny trud związany z wychowaniem dzieci spoczywał na barkach Katarzyny. Wychowywała je według wzoru nakreślonego przez męża – przez Słowo Boże i modlitwę.

Katarzyna towarzyszyła Lutrowi w modlitwie. Więź modlitewna stanowiła głęboką i najpiękniejszą część ich społeczności. We wszystkim, co dotyczyło spraw religijnych, poddawała się jego autorytetowi. On zaś dzielił się z nią tym, co poruszało jego serce.

Była silna, odważna, wzięła swój los we własne ręce. Była też ufna, pełna wiary i świadoma swojego powołania. Umiała wykorzystać darowane jej talenty. Kierowała się Słowem Bożym, starając się żyć według niego i służyć innym. Znała moc modlitwy. Cieszyła się szacunkiem otoczenia, radzono się jej i słuchano. Życie Katarzyny jest przykładem tego, że Bóg w każdym czasie daje siłę słabym, by mogła okazać się w nich moc Boża.

W Liście do Tytusa czytamy następujące słowa: *A ty mów, co należy do zdrowej nauki. [...] Starsze niewiasty niech chodzą w ubiorze przystojnym, jako przystoi świętym. Niech nie będą potwarliwe, nie kochające się w wielu win, pocziwych rzeczy nauczające. Aby młodych pań rozumu uczyły, jakoby mężów swoich i dziatki miłować miały. Aby były roztropne, czyste, domu pilne, dobrotliwe, mężom swym poddane, aby słowo Boże nie było bluźnione* – Tyt. 2:1-5 (BG).

Nie wiedzieć dlaczego, płęć piękna – na szczęście nie w całości – jest zdania, że zadbanie, pogodną twarz należy zachowywać na okazje wyjściowe, natomiast w domu można mieć minę umęczoną i niezadowoloną oraz nosić brudny ubiór. Może bowiem zdarzyć się tak, że mężczyzna – wydawać by mu się mogło – ożeni się z czystą, dbającą o dobre maniery kobietą, a po ślubie odkryje ze zdumieniem, że jego żona nie dba o ładny



***Małżeństwo jest  
godne czci u  
wszystkich i łoże  
nieskalane...***

Hebr. 13:4

wygląd w domu, a kiedy jej się coś nie spodoba, odpowie nieprzyjemnie.

Nie wiadomo też, dlaczego młode żony uważają, że tak zwane dobre maniery należy okazywać tylko podczas pobytu gości lub poza domem, a w domu można nie dbać o estetykę stołu przy wspólnych posiłkach. Serwetka, kwiatek, ładna zastawa, to wszystko czyni się dla gości, a dla męża, a później dla dzieci nie warto się wysilać, a do tego niekiedy przygnębiająca mina – oto częste żale mężów niezadowolonych z małżeństwa.

Denerwujące i nieznośne jest małżeńskie milczenie. Zmieniennym jest, że w pracy mamy ustawiczne tematy do rozmów, lecz w domu nie mamy o czym rozmawiać, a jak już rozmawiamy, to słuchamy się nieuważnie, często przerywamy w środku zdania i ostatecznie nie liczymy się ze zdaniem drugiego; aż w końcu zapominamy, o czym w ogóle mówiliśmy.

Dom jest miejscem wytchnienia i odpoczynku, stanowi cichą przystań, pełną pogody, radości i uroku. Wszystko, co robimy, aby nasz dom był miły, przyjemny i atrakcyjny, jest niezmiernie ważne. Pamiętajmy, że większość nieszczęść, jak rozwody, niezgoda, „trudne” dzieci są wynikiem braku prawdziwego domu oraz właściwej atmosfery rodzinnej. Małżonkowie nie tylko powinni zaspakajać swoje wzajemne potrzeby, ale też ustawicznie uprzyjemniać sobie życie. W każdej fazie małżeństwa potrzebne jest uczucie, uśmiech, komplement. Nie wystarczy bowiem kochać; miłość trzeba ustawicznie okazywać.

### **Kilka porad dla żon:**

Staraj się o zewnętrzny, codzienny wygląd, aby był czysty i przyjemny. Nie kocha się bowiem żony brudnej, nieprzyjemnie pachnącej i rozczochranej.

Staraj się o dom, aby był czysty i przyjemny, a atmosfera w nim pogodna, radosna i pełna uroku. Nie rób problemów z drobnostek i nie przyganiaj każdej usterce.

Interesuj się nie tylko domem, dziećmi, ale też dużo czytaj, aby twój mąż mógł rozmawiać z tobą na różne tematy, a najwięcej na te biblijne.

Jeśli stwierdziłaś u twego męża brak serca, to pamiętaj, że on ma jeszcze żołądek. Apelując wytrwale do jego żołądka za pomocą doskonale przygotowanych potraw możesz w końcu wzruszyć jego serce.

Szanuj też rodziców twego męża, a szczególnie jego matkę – twoją teściową. Pamiętaj, że ona kochała go o wiele wcześniej jak ty i że zalety twego męża zostały wysrane z jej piersi.

### **Kilka porad dla mężów:**

Co pewien czas uściskaj i ucałuj swoją żonę. Powiedz jej, że jest nadzwyczajną dobrą i atrakcyjną żoną, a także wspaniałą gospodynią.

W miarę możliwości często zasięgaj jej rady i opinii oraz traktuj jej zdanie poważnie.

Na ile możesz, pomagaj jej w różnych pracach domowych i czyń to z radością. Niekiedy zrezygnuj z gazety i telewizji, aby wspólnie z nią porozmawiać.

Pamiętaj o kwiatkach i prezentach z różnych okazji i bez okazji. „Niejedno bowiem małżeńskie uczucie z dobrym wynikiem można pogłębić jednym goździkiem”. Szczęśliwy dom chrześcijański to dom gościnny, towarzyski, do czego też zachęca nas Słowo Boże (zob.: Rzym. 12:13, Hebr. 13:2, 1 Piotra 4:9).

## Gościnność jest cechą Boską:

*I sprawi Pan zastępów na wszystkie narody na tej górze ucztę z rzeczy tłustych, ucztę z wyśtałego wina, z rzeczy tłustych, szpik w sobie mających, z wina wyśtałego i czyścigo – Izaj. 25:6.*

Objawia ona szczerą miłość i w bardzo dużym stopniu spaja rodzinę Bożą. W usłudze tej, wydawać by się mogło, że może większy udział mają siostry. Należy jednak mieć na uwadze, że gościnność polega nie tyle na serwowaniu różnorodnych i wykwinnych pokarmów, ale na stworzeniu odpowiedniej atmosfery duchowej dla gości. Pamiętajmy o tym, aby dawać zawsze pierwszeństwo rodzinie duchowej.

Członkowie rodziny cielesnej nie mogą być zaniedbywani. Obowiązki rodzinne powinny być dopilnowane. Należy jednak położyć nacisk na to, co zaleca Pismo Święte, a mianowicie, że nasze zainteresowania i starania nie mają ograniczyć się tylko do tych, z którymi łączą nas związki cielesne, ale jeszcze bardziej powinny rozciągać się na domowników wiary. W przyszłości będzie jeszcze wiele okazji do czynienia dobrze wszystkim ludziom, natomiast przywileje służenia „Ciału Chrystusowemu” ograniczone są tylko do Wieku Ewangelii. Im więcej coś kosztuje nas pod względem samoofiary i zaparcia samego siebie, tym droższym będzie w ocenie Starszego Brata, który powiedział, że cokolwiek uczynimy Jego braciom, to On będzie uważał, jakby to było czynione Jemu (Mat. 25:40).

Co może być przyjemne dla domowników wiary? Najprzyjemniejsza woń, jaką mogą się rozkoszować domownicy, rozchodzi się ze słów i czynów miłości, jakimi darzą się członkowie danej rodziny. Najwonnejsze perfumy w naszych domach nie wnoszą się z eleganckich i drogich mebli, z miękkich dywanów, z pięknych obrazów ani wyszukanych potraw. Wiele jest bowiem takich domów, w których tego wszystkiego jest pod dostatkiem, a jednak jest to przesycone atmosferą tak jałową i bezwoną jak bukiet z kwiatów woskowych.

Szczęśliwy dom to chrześcijański ogród, w którym każdego dnia muszą być zasiewane i pielęgnowane różnorodne, piękne kwiaty charakteru przez ustawiczną stycność ze Słowem Bożym i to już od dzieciństwa, tak jak zaleca to apostoł Paweł: *A iż z dzieciństwa umiesz Pisma Święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie – 2 Tym. 3:15.*

Podobne słowa Bóg powiedział do Jozuego: *Niech nie odstępują księgi zakonu tego od ust twoich; ale rozmyślaj w nich we dnie i w nocy, abyś strzegł i czynił wszystko, co napisano w nim; albowiem na ten czas poszczęszczą się drogi twoje i na ten czas rozroptnym będziesz – Joz. 1:8.* Zauważmy, iż apostoł Paweł stwierdza, że Tymoteusz zna Pismo Święte z dzieciństwa, a nie z młodości. Paweł napisał to zapewne z własnego rodzinnego doświadczenia, jak i ogólnego żydowskiego zwyczaju – dzieci są nauczane Tory (tj. Pięcioksięgu Mojżeszowego) już w wieku przedszkolnym – rozumiejąc tym samym, że są one zdolne na takim etapie swojego rozwoju przyswoić sobie pewne informacje, podobnie jak bezwiednie przyswajają sobie

codzienny język rodziców. Obecnie pedagodzy stwierdzają, że do siódmego roku życia u dziecka kształtuje się 70% jego charakteru, zwłaszcza w dzisiejszej dobie tak szybko rozwijającej się techniki. W naszym kraju języków obcych naucza się dzieci już w przedszkolu.

Jeżeli dom jest prawdziwie chrześcijański, to będą w nim prowadzone częste rozmowy na tematy biblijne. Dzieci wychowujące się w takim domu posiadają pewną wiedzę na temat Biblii już z samego nasłuchu. Stopień tej wiedzy objawia się w zborze, na kursach biblijnych i pośrednio dowodzi rozwoju i życia duchowego rodziców. Dzieci powinny być świadkiem uczynności, gościnności, pracowitej czystej miłości rodziców względem Boga, braci i wszystkich ludzi, a z wiekiem same powinny mieć w tym coraz większy udział.

Stare powiedzenie głosi, że „czyny mówią głośniejszą niż słowa”. Ma ono szczególne znaczenie przede wszystkim wówczas, gdy mówimy o wychowywaniu dzieci. Okazuje się bowiem, że sposób naszego życia jest najlepszym kazaniem dla dzieci. Możemy chodzić do zboru, w którym służyć zdolni mówcy, ale swoim nieodpowiednim zachowaniem w obecności dzieci możemy wszystko przekreślić. Biblia uczy, aby być przykładem i ten nakaz odnosi się szczególnie do rodziców. Nie chodzi o to, aby po chrześcijańsku zachowywać się w niedzielę i to tylko na zebraniu. Chrześcijaninem trzeba być codziennie w swoim domu. Ktokolwiek jest chrześcijaninem w oczach własnej rodziny, ten jest prawdziwym chrześcijaninem. Wierzący rodzice powinni postępować tak, jak apostoł Paweł, który swoim duchowym córkom i synom miał odwagę powiedzieć:

*Bądźcie naśladowcami moimi, jakom i ja Chrystusowy – 1 Kor. 11:1.*

U schyłku życia naszą największą radością mogą być słowa apostoła Jana: *Nie ma dla mnie większej radości, jak słyszeć, że dzieci moje żyją w prawdzie – 3 Jana w. 4.*

Bez prawdziwych chrześcijańskich domów nie będzie chrześcijan.

Mieczysław Jakubowski  
Na Straży nr 2010/5

W artykule fragmentami wykorzystano myśli i informacje pochodzące z:

- VI Tomu „Wykładów Pisma Świętego”
- czasopisma „Watch Tower”, Reprints str. 2447 – artykuł pt. *Słoi kosztownego szpikanardu*
- książki „Do szczęścia w małżeństwie”, Tim Lahaye – wyd. „Słowo Prawdy”, 1977

# Zimowisko Kraków 2024

*I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach* – czterdziesty drugi werset z drugiego rozdziału Dziejów Apostołów idealnie opisuje to, co działo się na zimowisku w Krakowie.

Tematem tegorocznego spotkania były Przymierza.

Piątek, 27 grudnia zaczął się wykładem wujka Łukasza Millera wprowadzającego nas w zagadnienie przymierza w kontekście zapisów Słowa Bożego. Wujek przybliżył nam takie przykłady jak: przymierze Jakuba z Labanem, Abimelecha z Abrahamem, Jozuego z Gibeonitami, Przymierze Zakonu dane Izraelitom, Nowe Przymierze, czy nawet przymierze przyjaźni między Dawidem i Jonatanem.

Poznaliśmy też kryteria zawierania przymierza:

1. Dwa podmioty zawierające umowę, np. Noe i Pan Bóg
2. Zasady jakie nakłada przymierze, np. zakaz jedzenia owocu z drzewa poznania
3. Znak, który potwierdza zawarcie umowy, jak w przypadku Noego tęcza
4. Konsekwencje złamania przymierza, jak w przypadku Adama - śmierć.

Następnie wujek Piotr Mrzygłód poprowadził studium, podczas którego podzieliliśmy się na dwie grupy i dostaliśmy zadanie wyszukania trzech przymiotów: Bożej miłości, mądrości i sprawiedliwości. Szukaliśmy ich w dwóch historiach Pisma Świętego zawierających przymierze: w zakonie Mojżeszowym i w przymierzu Noego z Panem Bogiem.

Na społeczności wieczornej zastanawialiśmy się nad tym, czy Pan Bóg zna nasze myśli, i czy są one dla Niego ważne. Doszliśmy do wniosku, że tak, podając ósmy werset z czwartego rozdziału listu do Filipian, który mówi, że powinniśmy myśleć tylko o tym co sprawiedliwe, czyste i chwalebne. Odszukaliśmy także pozytywne (m.in wyrzuty sumienia Dariusza) i negatywne (m.in Pycha Nabuchodonozora czy Szatana) przykłady myśli w kontekście Słowa Bożego, oraz co powinniśmy robić, aby kierować nasze myśli do duchowych spraw (Filip. 4:6,7 – Modlitwa, wtedy pokój Boży będzie strzegł naszych myśli).

Cisza nocna była ustanowiona na godzinę 23.00, ale w pokojach na piętrze trwała jeszcze długo nieoficjalna społeczność i zadawanie niełatwych pytań do wujków kierowników.

Drugi dzień zimowiska rozpoczęliśmy wykładem na temat Przymierza Zakonu. Dowiedzieliśmy się, że zostało zawarte z inicjatywy Pana Boga, przez pośrednika Mojżesza, na górze Synaj, 50 dni po wyjściu Izraelitów z Egiptu i że obowiązywało do śmierci Pana Jezusa (Gal.3:19), a znakiem przymierza był sabat.

Później wujek Jarosław Olejarsz przeprowadził studium do wykładu na temat Zakonu, gdzie dowiedzieliśmy się jaki

wpływ miał Izrael na inne narody oraz o dwójnasobie karania narodu izraelskiego (1845 lat łaski od przymierza z Abrahamem i 1845 lat niełaski od odrzucenia Pana Jezusa).

Na sobotniej społeczności wieczornej brat Paweł Sygnowski przybliżył nam temat tego, jak ważna jest wiara w życie codziennym i jej Biblijne przykłady m.in Abrahama jako ojca wiary. Powiedzieliśmy też sobie jak rozwijać wiarę (Wiara jest ze słuchania).

W niedzielę na zebraniu ze zbozem krakowskim wujek Dariusz Bywalec podzielił się tematem pieśni Mojżesza i pieśni nowej, Baranka z Obj.15:3. Wujek zauważył, że echo pieśni Mojżeszowej widać w modlitwie pokutnej ludu w księdze Nehemiasza w dziewiątym rozdziale. Dowiedzieliśmy się również, że pieśń nową będą znać tylko wybrani.

Na drugim wykładzie brat Paul z Rumunii opowiedział o czasach obecnych i przyszłych na podstawie Obj.21:4, oraz 5 Mojż.32 r. (musimy uczyć się na błędach Izraelitów, ponieważ poniekąd przechodzimy przez to samo). Postawione zostało pytanie z Ewangelii Łukasza 18:8 - Czy Pan znajdzie wiarę na ziemi jak przyjdzie? W odpowiedzi brat przytoczył czterdziesty werset dwudziestego szóstego rozdziału Ewangelii Mateusza (uczniowie nie mogli czuć nawet przez jedną godzinę - tą samą godzinę w której dziesięć rogów i bestia obejmą władzę – Obj.17:12).

Poniedziałek czyli przedostatni dzień roku zaczęliśmy od wykładu o przymierzu Abrahamowym. Wujek Dariusz Bywalec podkreślił fakt, że Pan Bóg nie mając nikogo większego ponad siebie, przysiągł na swoje imię, obiecując rozmnożyć potomstwo Abrahama jak piasek na ziemi (naród Izraelski) i jak gwiazdy na niebie (duchowy Izrael).

Następnie wujek kierownik poprowadził studium, gdzie również podzieliliśmy się na dwie grupy i mieliśmy za zadanie znaleźć biblijne wersety potwierdzające istnienie wysokiego powołania (Hebr.3:1), klasy Kościoła (Obj.20:4) oraz klasy Wielkiego Grona (Obj.7:9).

Na społeczności wieczornej robiliśmy pytania, które wpłynęły do skrzynki podczas zimowiska.

W ostatni dzień naszej uczty duchowej, wujek Marek Litkiewicz przybliżył nam zagadnienie nowego przymierza - z kim będzie zawarte i czym będzie się różnić od starego przymierza zakonu (Jer. 31:33).

Po krótkiej przerwie na posilenie fizycznych ciał, wujek Robert Orgenek poprowadził badanie, podczas którego przypomnieliśmy sobie biblijne wersety dotyczące Wieku Tysiąclecia. W Tysiącleciu zwierzęta nie będą na siebie napadać, nie będzie śmierci, starości ani chorób, każdy będzie ponosił odpowiedzialność za swoje własne grzechy, każdy będzie znał Prawo Boże. Rządzić będzie kompletny kościół, podczas gdy pan obecnego świata będzie

związany, a następnie wypuszczony, aby zwiędzić tych, którzy okażą się nie do końca wiernymi.

Zawsze między wykładami mieliśmy części przeznaczone na śpiew ku czci Panu Bogu i Naszemu Panu, a także pyszne posiłki przygotowane przez kochane siostry i ciotki w kuchni.

Wujek kierownik zorganizował nam wszystkim niesamowite wyjście na lodowisko i na halę sportową, co bardzo pasowało do klimatu zimowiska.

Nie mogę się doczekać następnego takiego błogosławionego czasu, aż się zejdziem znów!

*Marcin Segedyn*



Nasz wolny czas między Świątami a Nowym Rokiem mogliśmy spędzić na zimowisku w Krakowie. Zajmowaliśmy się tam tematyką Przymierzy opisanych w Piśmie Świętym oraz badaliśmy jak Pan Bóg obchodzi się z poszczególnymi grupami takimi jak Izrael czy Kościół w danych okresach czasu.

W czasie wieczornych społeczności zastanawialiśmy się nad tematami bardziej życiowymi, jak np. Czego możemy nauczyć się od naszych rodziców i dziadków.

Poza badaniami udało nam się również wyjść na lodowisko i halę sportową, by spożytkować trochę energii, którą dostarczały nam pyszne posiłki przygotowywane przez ciotki kucharki.

Mam nadzieję, że za rok zobaczymy się w tym samym lub jeszcze większym gronie na kolejnym zimowisku.

*Vanessa Walus*



# Zimowisko Kraków 2024



## 248. Uczta weselna

(Uwielbiamy Pana – Cegiełki)

1. Mąż pewien ucztę zgotował  
w majątku, który miał.  
Zastawił stół bogato,  
weselną szatę wdział.  
Rozesłał zaproszenia  
do sąsiadów wszystkich swych,  
lecz kiedy stół był gotów  
odrzekł każdy z nich.

Ref.: Nie mogę przyjść,  
nie mogę przyjść na tę ucztę,  
dziś czasu mi brak.  
Właśnie żonę pojąłem,  
nowych wołów mam pięć par.  
Nowe pole kupiłem,  
chcę zobaczyć je dziś.  
Proszę wybaczyć mi, że nie mogę przyjść.

2. Gospodarz więc się rozgniewał,  
do sługi rzecze tak:  
„Idź do miasta na rynek,  
ulice i na plac,  
chorych, ślepych, ubogich,  
żebraków wszystkich proś.  
Niech przyjdą na wesele,  
dziś każdy z nich mój gość.”

3. Gdy wszyscy biedni już przyszli,  
zostało kilka miejsc,  
więc gospodarz rozkazał  
by sługa jeszcze szedł.  
W opłotki i na drogi,  
przymuszając wszystkich wejść:  
„Mój dom niech będzie pełny  
nim uczta zacznie się.”

4. Bóg nam zostawił tę lekcję,  
by nauczyć cały świat:  
gdy odwlekasz odpowiedź,  
Pozostawi cię Pan.  
On gotuje swą ucztę  
na chwalebny, wielki dzień,  
więc gdy Pan i Mistrz nas woła  
nie odpowiadaj nie.

Ref.: Ja mogę przyjść,  
ja mogę przyjść na tę ucztę,  
dziś właśnie mam czas.  
Chociaż żonę pojąłem,  
nowych wołów mam pięć par.  
Chociaż pole kupiłem,  
chcę zobaczyć je dziś.  
Rzucę wszystko, by na wieczerzę przyjść.